

Ceny prenumeraty:

we Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 17 — miesięcznie, z doręczeniem do domu M. 19 50 z przesyłką po-

# Słowo Polskie

dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobny piśmie 1 Mk. Nadesłane i natychmiast za wiersz drobny piśmie lub jego miejsce 3 Mk. — Ogłoszenia w kronice 6 Mk., za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fen. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadających się zwraca się.

Wzrosty i listy w sprawach redakcyjnych uprasza się nadsyłać po-

Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny: **Ignacy Raczkowski**.

## Po wzięciu Kijowa.

Uderzającym jest brak entuzjazmu z powodu wzięcia Kijowa. Manifestacje radości nie są odruchem spontanicznym, nie są bezpośrednie i żywiołowe, robią się te, przygotowuje, prawie że z urzędu organizuje.

A przecież wyprawa kijowska jest świetną kartą w dziejach naszego oręża i naród polski tak głęboko i nawiązką patriotycznie tak wrażliwy na wawrzyny i bojowej chwały, odczuwa wielkość kijowskiego tryumfu w całej pełni. I nie trzeba go tu do radości pobudzać patetycznym i napsunonym świadectwem o czystym Chrobrych Jagiellonów, Batorych i Złotowskich, nie trzeba go tu do entuzjazmu sztucznie podnieść wskazywaniem wbrew oczywistości na te polityczne wyniki zwycięstwa, których wzięciem Kijowa nie osiągnięto.

Zatknięcie przez zwycięskiego żołnierza naszego wiejskie żółtych chorągwi na wieżach złotogłowego miasta nie „daje możliwości oznaczenia granic na wschodzie”, nie „usuwa widma niebezpieczeństwa wschodzie”, nie „pozwala na sojuszu wielkiej Rosji z Niemcami”, nie „pozwala na przyspieszenie godnego i trwałego pokoju”. Na ostrzu tych i innych jeszcze politycznych faktów, stworzonych odezwa Wodza Naczelnego, załamał się entuzjazm, wniecony orężnym naszym tryumfem. Serca całej Polski biją uczuciami radości i wdzięczności dla zwycięskiej armii, głos ten jednak tłumia troska, wywołana doktrynerską polityką naszego rządu, która pozostawia nas owoców zwycięstwa. Odbiera nam długą możliwość trwałego oznaczenia granic, odłania pokój, wywołuje widmo sojuszu Rosji z Niemcami.

Chrobry i Śmiały u tępowali wziętego Kijowa, aby odzyskać grody czerwieńskie i zachodni Wołyn; Jan Kazimierz, aby przywrócić ojczyźnie wszystkie ziemie po Dniepr, Sobieski wyrzekł się wieczyście Kijowa, aby ten pewnie odebrać Turkom Kamieniec Podolski, a rząd p. Patka, obciążony enkaenową magrością stanu, wyrzeka się Kamieńca i Krzemienca, aby mieć zdobyty przez żołnierza polskiego Kijów odłania medoszlemu zdobywcy Lwowa.

Niewiadomo, jakie były te istotne intencje twórców wyprawy kijowskiej. Czy tryumfalny marsz bohaterów naszej armii na Kijów był strategicznym, czy politycznym, czy żołnierz poszedł na Ukrainę, bo wzięcie Kijowa, czy żołnierz poszedł na Ukrainę, bo wzięcie Kijowa jest możliwe, lub choćby tylko że tam jest najłatwiej odnieść rozstrzygające zwycięstwo, znieść z brzozy Rosji sowieckiej, czy też dlatego,

bo względy doktrynersko-polityczne, bo program „federacyjny i imperialistyczny” wymagał zajęcia Kijowa i zorganizowania republiki ukraińskiej.

Co tu było koniecznością i jaką? Czy uderzenie na Kijów było koniecznością polityczną, podyktowaną wola realizowania utopii federacyjnej, czy też proklamacja tworzenia państwa ukraińskiego, umowa z Petlurą i odezwa Wodza Naczelnego były koniecznością strategiczną, wywołaną faktem, że na Ukrainie tylko mogło się rozgromić najpewniej armię bolszewicką.

Jeśli marsz na Kijów był strategicznym, zmierzal wyłącznie do do zniesienia siły zbrojnej bolszewickiej, odezwa zaś Wodza Naczelnego i umowa z Petlurą były jedynie marszu tego polityczno-taktyczną dekoracją, manewrem mającym ułatwić działania bojowe, które musiało się przeprowadzić na Ukrainie — to cel wyprawy kijowskiej nie został osiągnięty.

Siła bowiem zbrojna Rosji sowieckiej nie zniszczona, armie bolszewickie poturbowane mocno i poszczerbione zdołały uniknąć i uszły zagładzie. Wzięliśmy Kijów, stoimy nad Dnieprem, ale właściwie i istotnie zadanie wyprawy kijowskiej nie zostało wypełnione. W politycznym więc wyniku, rząd p. Patka po zwycięstwie myśli o pokoju, a rząd sowieców po klęsce o dalszej wojnie; u nas po zwycięstwie prasa enkaenowa, nie mówiąc o socjalistycznej, wzdyga się na samą myśl dalszego marszu na Moskwę, w Bolszwiji natomiast po klęsce okrzykuje się marsz na Warszawę. U nas zwycięska akcja kijowska petlurowska wywołała rozbięcie wewnętrzne, w Rosji utratę Kijowa i proklamacja ukraińska naszego Wodza Naczelnego stały się czynnikiem konsolidacji, pozwoliły Trockiemu rodnąć sztandar świętej wojny w obronie matuzki. Wzięcie Kijowa nie zbliżyło nas do pokoju, i nie ułatwiło nam dalszej wojny, przeciwnie, postawiło nas przed perspektywą wyprawy moskiewskiej. A zaiste, najkrótsza i najpewniejsza droga na Moskwę nie prowadzi przez Kijów, czarty o Odessę. W każdym razie nie jest to droga, którą możnaby zrobić bez porozumienia z państwami rosyjskimi i bez poparcia żywego ententy. Akces tych pierwszych i tej drugiej do programu rozwiązanego w odezwie Naczelnego Wodza zredukuje obcych najeźdźców do ukraińskich bolszewików i uczyni go programem odbudowy Rosji, jako wschodnio-europejskiej federacji.

Po wzięciu Kijowa rząd p. Patka ma do wyboru: sprzeniewierzyć się słowu Naczelnego Wodza i zdobyty Kijów wraz z Petlurą oddać Rosji, czy Ukrainie sowieckiej (niech się Petlura godzi z Rakowskim), albo też podjąć marsz na Moskwę, czyniąc Kijów odskocznią dla nacjonalistów rosyjskich, obowiązujących się dźwignąć sztandar „republiki ukraińskiej” i zorganizować ją z entuzjazmem.

Ogłoszona przez rząd p. Patka rezolucja tworzenia Ukrainy i umowy Dąbski-Petlury, są i będą niewątpliwie przeciw nam wyzyskane i wygrywane. „Dumnego” jednak programu federacyjno-imperialistycznego, który tym odezwoi i aktem „epokowym” przyświeca, nikt serio ani na zachodzie, ani na wschodzie Europy nie bierze.

Otóż i prasa socjalistyczna i żydowsko-liberalna całego świata (oprócz naszego) korzysta z nich przy organizowaniu obrony Rosji sowieckiej, oskarżając nas na ich podstawie o imperializm i zaborczość. Nie dlatego jednak, by lękała się odrzucenia Rosji do jej granic etnograficznych, ale dlatego, ponieważ zwycięstwa nasze czynią znowu zagadnieniem realnym obalenie bolszewizmu na rzecz Rosji nacjonalistycznej; prócz tego zaś, stwarzają warunki korzystne dla zjednoczenia wszystkich ziem polskich i do Polski wyraźnie ciążących.

Obóz i prasa historycznego kierunku myśli ludzkiej w krajach ententy jakoś dziwnie nie docenia wielkości aktu, proklamowania państwa ukraińskiego; uwaga jej skupia się na otwartej naszymi zwycięstwami perspektywie likwidacji anarchii w wschodniej Europie i odbudowy Rosji.

I nie dopuszcza nawet myśli, aby Rosja ta mogła powstać bez Ukrainy. Tu i ówdzie natomiast z powodu ukraińskiej retoryki naszych odezwoi i rządowych enuncjacji, zjawiają się pomysły uszczęśliwienia i Polski przynależnością do federacji rosyjskiej, obok Ukrainy.

Zapowiedzią rządu p. Patka, że będzie budował niepodległą republikę ukraińską, nie są zaniepokojeni ani strwożeni choćkolwiek patrioci rosyjscy. Wzięcie przez nas Kijowa i księgi zadane bolszewikom, pobudziły gwałtownie ich nadzieje restytucji. Jednoczą się, konsolidują i gotują do marszu w cieniu naszego miecza na Moskwę. Nawet ci monarchiści rosyjscy, którzy namioty swe emigracyjne rozbili w Berlinie, są pełni entuzjazmu z powodu wzięcia Kijowa. Nie wytraca ich z równowagi odezwa naszego Wodza Naczelnego, opowiadają się namierzenie za tworzeniem Ukrainy, szukają dla niej he'mana — z Ukrainy zamierzają podjąć walkę z Rosją sowiecką. Ze strony Rosji nacjonalistycznej rząd p. Patka niewątpliwie nie spotka większych trudności w realizowaniu swego „dumnego” „antyrosyjskiego” i „antyniemieckiego” programu „federacyjnego”. Przeciwnie, uzyska od niej wszelką pomoc. I już uzyskuje, opierając się w organizowaniu „państwowości ukraińskiej” na elementach przeważnie rosyjskich, mających rutynę, nabytą za okupacji niemieckiej i hetmaństwa Skoropadskiego.

JULJUSZ GERMAN

## Poza śmierć daleko.

POWIEŚĆ.

Z powodów zarówno od autora, jak i od Redakcji niezależnych, byliśmy zmuszeni przerwać na pewien czas dalszy druk poetyckiej powieści Juliusza Germana, która wywołała tak żywe zainteresowanie w kręgach naszych czytelników. Obecnie przystępujemy do druku ostatnich dwóch rozdziałów tego niezwykle pięknego utworu, który w najbliższych tygodniach ukaże się na pulkach księgarskich nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie pod tytułem: „Światła z daleka”.

Dla zorientowania czytelników przypominamy w kilku słowach ostatnie fejsletony, na których przerwa-

liśmy druk: Na froncie snuła się idylla miłosna podporucznika Trzywdara z piękną Marynką, a w niespodziewanych i gwałtownych przeżyciach tej miłości, odkrywały się kochankom w głębinach półświadomości głęboko ukryte tajemnice przeszłego ich bytu, rozświetlały ich dusze promieniami, które z zaświata idąc, w mrok zaduski istnienia, błysnęły błyskawicą.

W mieszkaniu Anny w Warszawie, toczy się rozmowa między nią a Orwidem. Człowiek ten, dla którego śmierć jest utęsknioną tajemnicą, w którym nowego życia, świętość rozkwita, snuje opowieść z przeszłych dni, przed swą przyjaciółką, którą przed

rozpaczą obronił i w kramie nowego bytu — choć nie tu na ziemi — kazał jej widzieć ukochanego męża. A teraz oddajemy głos autorowi.

REDAKCJA.

(Ciąg dalszy).

A mimo to słowa Linduski, słowa biednej, trędowatej dziewczyny, pogodną pewnością niewzruszone, utkwiły mi w pamięci głęboko, naukę niosąc pełną przedziwnej prostoty o pogardzie dla wszelkiej rozpacz, o śmiechu i wesołym ze zniszczenia, o związku ludzi z sobą ścisłym, łączącym obcych i nieznanymi iskrami tajemnic. I jest mi dziś, gdy gromy przeszły nademną budzące, bliska, choć nie ujrzana nigdy, blakająca się mętnym konturem złotych rysów i mgłą uśmiechu po krawężkach wspomnienia, Uliżka jak ty Anno...

— Jak ty mnie, Gustawie...  
— Jak sobie nawzajem wszyscy, którzy ponad życiem czują promienną tęsknotą kraj wspólny swój.  
— Czy myślisz, że spotkasz ją?  
— Z pewnością — rzekł zadumanym głosem. — Luna wieczornej zorzy kładła mi na ostro wycięty profil, odbłask różowy.  
— I wtedy odkryję w jakiejś nowej jej urodzie błysk znanego dawno piękna. Bo węzeł już się splół, zadzierzgnięta nić... Jak między nami...  
Spojrzała mu w oczy głęboko.  
— Tylko, że ten porów, który nas zbliżył, nie ma nic wspólnego z tem, co by nazywać się mogło miłością, wynikająca z dążenia ku sobie dwóch odmiennych płci...

I powiedziała z prawie bolesnym uśmiechem:

— Echo jakiegoś pokornego wstydu kryje się w tych słowach.

— Echo lęku grozącego piękności — rzekł Orwid łagodnie. — O nią boisz się tylko, ty nietknięta żadną moją myślą, z najtajniejszej nawet żądzy wyrosła. Tak jest. Patrzę na ciebie, która jesteś tylko tęsknotą, idącą niezwalczonym niczem pędem, całą potęgą marmurowej dumy do duszy twej dopełnienia, czekającego cię w zaświatach, patrzę jak na kwiat przedziwnego blasku, jak na obraz, malowany ręką mistrza, przed którym stoi się w kryształowej czystości zadumanego zachwyty. I tak patrzyłem od chwili, gdy danem było mi poznać cię. Wiesz o tem.

Skinęła głową. Podzięką serdeczną zaświeciło aksamitne światło ciemnych trendic.

— I on wie o tem, Jerzy, prawda Gustawie? Czuję myśli nasze niewypowiedziane, słów naszych lotny pył dobiega do niego wyraźnym powiewem? Jest wśród nas obecny...

— Przypuszczam... Lecz może przeszkadza mu cień smutku...

— Czyjego smutku?

— Twego, Anno, który odczuwałaś krwawo po rozłączeniu się z nim, który opadł z twych myśli piomieniem wiary gorącej spalony...

— Tyś wiarę tę zbudził...

— Pomogłem tylko, by otrząsnęła się z chwilo-wego uśpienia. A ten smutek dawny, rozpaczy fantom bezkształtny w atmosferze kregach błaka się mgłą ciężką i może zagrozą się kładzie między nim a tobą

Jeśli więc celem wyprawy kijowskiej było utworzyć antyrosyjską Ukrainę i postawić tak Rosję jak i Ententę wobec faktu dokonanego — to można powątpiewać, czy cel ten został osiągnięty.

Fakt jest dokonany, ale zaskoczony nim i postawiona wobec niego jest tylko Polska, ale zagrożony nim jest tylko Kamieniec Podolski i Krzemieniec.

Dr. W. M.

## Przegląd polityczny.

### Dokumenty niemieckie.

„Naród” ogłasza dokumenty, oświetlające politykę niemiecką na terenach plebiscytowych. Oto one:

#### I.

Generalkomando des VI. A. K. Oddział: Pro II. O. Wrocław 20 kwietnia 1920. 592/20. TAJNE.

Wysłane na Górny Śląsk kolumny agitacyjne oddziały bojowe (Agitationskolonnen und Stossgruppe) w ostatnich czasach prowadzi bardzo skuteczną działalność. W Gastellengo i Preussengrube próbowano zapomocą materiałów wybuchowych zatrzymać wszelką pracę. Jeden z oddziałów bojowych spalił kilka osad polskich. Także praca organizacyjna czyni zadawalniające postępy. Członkowie organizacji podzieleni są na kompanie, bataliony, pułki i brygady. podporządkowane oddziałom powiatowym i okręgowym (Kreis — und Bezirksintelligenz). Do każdej kompanii jest przydzielony oddział karabinów maszynowych, każdy batalion posiada oddział miotaczy min i ognia, pułk baterię lekkich dział. Kapitan Gall, szef sztabu organizacji, znajduje się od 14 dni na Górnym Śląsku w celach inspekcyjnych. Wszyscy członkowie organizacji są uzbrojeni; także wszystkim godnym zaufania urzędnikom, oraz w większej części ludności niemieckiej rozdano broń. Walkę należy rozpocząć natychmiast, zanim rząd polski będzie w stanie przerzucić potrzebną ilość wojska na granicę górno-śląską. Oczekuję odnośnej instrukcji. Generał Dowódca Korpusu w. z. (podpis nieczytelny) pułk. i dowódca oddziału.

Do Pana Ministra Obrony Krajowej w Berlinie.

#### II.

Berlin, 3 kwietnia 1920. Minister Spraw Wewnętrznych. Oddział: Ju Ge II, I. Licz. dzien. 644/20. Wydz. Propagandy Plebisytu, na Górnym Śląsku.

Uprasza się o możliwie szybkie podanie prasie niemieckiej następującej wiadomości: „Na Górnym Śląsku planują Polacy ponowne powstanie. Według wiadomości z Wrocławia nastąpi to w końcu kwietnia lub w początkach maja”. Wiadomość ta winna być sprytnie (geschickt) zredagowaną i w tym sensie ujętą (ab-gefasst), by wywołać poważne zaniepokojenie górno-śląskiej ludności niemieckiej. Proszę uprzejmie o przestanie mi do przetrzymania odpowiedniego projektu (Entwurf). Minister Spraw Wewnętrznych w. z. (podpis nieczytelny) Rzeczywisty tajny radca.

Do W. T. B. Telegraficzne Biuro Wolfa w Berlinie.

### Młodzież u Romana Dmowskiego.

Generálny sekretarjat Ligi młodzieży polskiej w Warszawie ogłasza następujący komunikat: W dniu wczorajszym zgłosiła się do p. Romana

Dmowskiego delegacja młodzieży. W imieniu delegacji „wygłoszono następujące przemówienie:

„Czcigodny Panie! imieniem Ligi młodzieży polskiej, Narodowego zjednoczenia młodzieży i redakcji „Głosu Młodzieży”, wypada mi powitać Cię na ziemi cizym: tej. Po pięciolatej, znoinej i ofiarnej, ale też brzemiennej w następstwa historycznego znaczenia, pracy zabiegach, powracasz do kraju, aby tu dalej stać w wysiłku twórczym przy pracy wznoszenia trwałych podwalin naszego państwa. Hołd pragniemy Ci złożyć za danie nam, młodym, prawdziwego wzoru, jak należy służyć narodowi, jak bez szemrania składać należy na jego ołtarzu pracę życia całego, rozumu i siły. I gdyby wszystkie Twe starania, Panie, poszły na marne i w niwecz się obróciły, jeszcze szanowaliby należało Twą dobrą wolę i chęć. A cóż dopiero, kiedy nietylko z zamiarów, ale i z czynów stałeś się jednym z budowniczych Polski. Budowałeś jej potęgę, sławę i rozgłos wśród narodów Europy; broniłeś wytrwale jej interesów i potrzeb państwowych; jako pierwszy jej delegat byłeś przedstawicielem i wyobraźcą Polski przed areopagiem zachodu. My, młodzież, przedewszystkiem widzimy w Tobie, w czasie pokoju, wybitnego wychowawcę społeczeństwa, współtwórcę jej, nowej ideologii, rzecznika jego współczesnego patriotyzmu — ocena działalności politycznej nie do nas należy — w okresie wojny nieugiętego, niezłomnego w niczem szermierza odrodzenia i wskrzeszenia Polski. Z głębokiego przekonania o Twych niezaprzeczonych nieprzemijających zasługach dla całego narodu wypytujemy potrzebę serca, aby choć w kilku nieudolnych słowach wyrazić nasze ku Tobie, Panie delegacie, uczucia nasz szacunek, podziw i wdzięczność. Roman Dmowski niech nam żyje!”

Przyjawszy z rąk delegacji kwiaty, p. Dmowski serdecznie podziękował i na wyrażone mu uczucia, powiedział:

„Twórczym jest naprawdę tylko zapal i on powinien być wskaźnikiem naszego postępowania. Pod jednym względem proszę was, abyście mnie naśladowali, ja przez całe życie siedłem naprzód, nie zważając na to, co o mnie mówiono, lecz kierowałem się zawsze głosem sumienia. Jedno wam tylko powiem: pracujcie, pracujcie, jeszcze raz pracujcie, bo tylko to przyniesie narodowi korzyść. Zwracajcie się zawsze do mnie z zaufaniem, bo chce być waszym kolegą i przyjacielem!”

Po krótkiej i prawdziwie serdecznej rozmowie p. Dmowski pożegnał delegację.

### Francja i Litwa.

Dyplomatyczna misja litewska podaje w dziennikach francuskich list adresowany przez Milleranda do delegata litewskiego. Tekst listu jest następujący:

„Mam zaszczyt Pana zapewnić, że rząd francuski uznaje prowizoryczną niepodległość Litwy i oczekuje, że państwa sprzymierzone załatwią kwestję sprawy Litwy. Przy tej sposobności muszę Panu zakomunikować, że w interesie Francji leży nawiązanie dobrych stosunków z Litwą”.

## „Polska pracuje dla aliantów”.

Dzienniki podały już w streszczeniach artykuły, w których „Daily News” i „Manchester Guardian”, organy radykalnej lewicy, wyłaja fale żółci z powodu sukcesu w polskiego oręza.

„Manchester Guardian” zaatakował przytem Francję i zarzucił, że popieranie z jej strony Polski ma na celu stworzenie państwa, któreby było jej klientem, podobnie jak W. Księstwo Warszawskie za czasów Napoleona.

czarem miłości, który ono daje, napelnic kształty wasze młode.

— Ale ty dziś pragniesz przedeć szczęścia wyższego niż to, któreś tu, kochanku szczęśliwa, poznała... Dla niego i dla siebie... wyższego. Anno...

Twarz kobiety opróżniła się łuną wewnętrznej mocy, rozplomleciała się całą światłem przelmującej ekstazy.

— Wyższego — powiedziała łamiącym się ze wzruszenia głosem. „To życiem mojem, że wyższego pragne... tylko to życiem...”

— Świeć śliczny kwieciele, — rzekł szeptem Orwid. Milczeli przez chwilę.

Oparł się o okno, za którym czerwone smugi zachodu rozkładały się podłużnymi wstęgami wśród ciemnofioletkowych obłoków.

„Ten błysk rzucony już w przeogromnie niosą garnięte żadną miarą morze eteru jak diamentowy grot poszybował w szlak niepojęty zaznaczając się po drodze wlekutym śladem. Pierzchała przed nim larw potwornych niezliczone gromady. Larw, przed których ohydą wzdryga się myśl, nawet w brudzie życia zahartowana już męstwem stalowem”.

Zapadł się silnie, obronny jakby połyskiem refleks skupionego wewnątrz, potężnego światła bezbarwnych oczu.

„Jakby na czarnym horyzoncie oceanu luczacego groza nieprzeniknionych mroków, błysł nagle prom... ratowniczej latarni”, ujrzała Anna myśl swoją kolorowym obrazem.

„Idy o lat w echo cmentarne zawadziła myśl wędrowna, dekończąc ci jeszcze o Irence opowieści, przyłajacółko w czystym ukochaniu nieznanego...”

Z napaścią tą rozprawia się „Temps” w naczelnym artykule, zatytułowanym: „Polska pracuje dla aliantów”.

„Widocznie sprawa Turcji — pisze dziennik paryski — nie jest jedyną która niepokoi niektóre umysły, szczęśliwym wypadkiem odosobnione. Po drugiej stronie kanału zdaje się mieć tę samą zdolność taktyki i kwestja polska.

Francja nie dyktowała żadnej inicjatywy marszałkowi Pilsudskiemu, który nieskończenie lepiej od nas może wiedzieć, co dla jego kraju jest niezbędnem. Ponadto, jeśli jesteśmy sprzymierzeńcami Polaków, to aby zabezpieczyć tak dobrze ich niepodległość, jak i naszą, a nie by uczynić z nich nasze narzędzia. Idea państwa-klienta, który, zdaje się, wprowadził w politykę europejską pokój lorda Methuena i która ma powodzenia od Archipelagu do Bałtyku, nie wchodzi nigdy w koncepcje francuskie. W ciągu dziejów Francja i Polska miały do czynienia ze wspólnymi przeciwnikami, zaś Prusy były jednym z nich, lecz królestwo Prus było już zgniecione wówczas, gdy Napoleon tworzył Księstwo Warszawskie, którego panujący był Niemcem, a nie ismiało wcale w 16-tym wieku, — w epoce, do której „Manchester Guardian” dochodzi w swych roztrząsaniach.

Zresztą, dlaczegoż zatrzymywać się na 16-tym wieku? Dlaczegoż nie mamy wy dobyć tych ciekawych wspomnień z czternastego i piętnastego wieku, które dał major List w studjum historycznym o Gdańsku. „Między cudzoziemcami — opowiada on — był przedewszystkiem kupcy angielscy, którzy od początku starali się uzyskać w Gdańsku stały pobyt i prawo obywatelstwa.

Opisując następnie znaczną rolę, jaką Anglicy odgrywali wówczas w Gdańsku — co wcale nie przeszkadzało flocie angielskiej chwycić przy sposobności okręty Gdańszczan — pisze oficer pruski: „Jeśli stosunki handlowe między Gdańskiem a Anglią mają na nowo zakwitnąć w przyszłych latach to możemy w tem widzieć dowód, że drugi przyszłości są zakreślone analogicznym biegiem historii w przeszłość”.

Oto pięć miesięcy temu, jak te podsuwające rozmaite myśli, ustępy, ukazały się w organie niemieckim: „Die Bruecke”. Jednak nie przyszło nam wcale na myśl głęść iż sir Reginald Tower, wysoki komisarz w Gdańsku, jest angielskim imperjalistą”.

W dalszym ciągu „Temps” zwraca uwagę, że kontrofenzywa polska jest także z korzyścią angielską. Armia czerwona zagrażała w dwóch punktach interesom angielskim: przygotowywała się do opuszczenia Krymu i uzyskania operacyjnej podstawy morskiej, co by wcale nie ułatwiałoby angielskiej kontroli nad Czarnym Morzem, a dalej zainterwala do zajęcia Batum, która obsadzona słabym garnizonem angielskim jest jedynym punktem komunikacyjnym z Kaukazem.

Artykuł swój zamyka „Temps” następującym ustępem:

„Była Polska pozostała wierna programowi, jaki mądrze sobie nakreśliła, i pracować będzie dla wszystkich aliantów, włączając w to i samych Rosjan. Jeśli „Manchester Guardian” ma jakie podejrzenia, to niech je zachowa raczej dla militarysty pruskiego, aniżeli dla polityki francuskiej i bardziej dla planów bolszewickich, niż polskich.

## Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 1.11—15.

Patrzyła przed siebie rozszerzonymi oczami pełnymi tkliwego pozdrowienia.

— A przecież wleść od niego objawiła się już dwukrotnie. W nocy zjawiła mi się twarz z za grobu. Gdy pamiętki po nim paliła, w jasny dzień sen zakwitł, co zrodził zamierzchnie wspomnienia...

— Widzisz, gdyż niszczyła zewnętrzne oznaki waszej dawnej tu miłości, strzała jasna w przyszłość jego kochania leżącej odwagi zabiła żal... Tak, wtedy odkryć ci się musiał jakimś znakiem.

— Zabić żal, — powtórzyła powoli. Wsparła skroni na dloni. Cichy i słodki blask zajaśniał w jej oczach.

— Gdybym nie czuła, że życie moje tu jest temu tam potrzebne, że nakaz Tego, któregoś ty nazwał królem tęsknoty, każe mi trwać jeszcze w tej mojej postaci...

Szare źrenice Orwida ogarnęły ją całą twardem śnieniem.

— Nie otworzysz sama bramy tajemnicy, choćbyś duszę na strzepy o nią dała, — rzekł głosem, w którym grał miarowo spokój kamienny. Rozdzielić się raczej mogłabyś z nim, niż złączyć, chcąc iść w dalski ów kraj, niewołana jeszcze i możebyś musiała wrócić tu znowu...

— Bez niego? — wyrwał się z jej ust purpurowych krzyk bezdemnego lęku.

— Pewnie...

— A przecież żyliśmy razem dawno...

— I gdy nie wystarczyło wam to życie do zrozumienia ludzkiego szczęścia, powróciliście do niego — bożnie na tysiącach lat, w Istocie może zaraz — by

Pod ciężarem śniegu ugina się okap dachu. Sople, zwisają srebrnymi wisiorami aż do oświetlonych przytułnie szyb okiennych. Wicher miota pustą ulicę kłęby mroźnej zawiei. Dochodzę, przekopując się przez wały i zasypy śniegowe, do domu smagany biczeniami zamieci. Pukam do drzwi. Nad głową wiszą mi ostrza lodowych stalaktytów. Wejście do groty zacczarowanej. Minęłaś bajko... Te sople godzą jak żądla zjadliwe bagnetów. Miga w półotwartych drzwiach jasna głowa chłopaka, oczy jasnoturbusowe jak świeży błękit riezabudek. Spuszcza ostrożnie łańcuch, odsuwa rygiel. Szurgnął nogami. „Bo my tu jak we fortecy”, mówi poważny głos chłopięcy. „Pan wie, bolszewicy mogą wpaść lada chwila. Przesuwam dlonią po ostrzyżonych w szczołkę śnieżnych włosach. „O ja się nie boję. Jestem barcerzem. Nas tu w miasteczku kilkadziesiąt. Tylko bronić nie mamy, to najgorzej, ale czuwamy wciąż”

— Z kim rozmawiasz Heniu...

Głos jak echo włosny dalekiej. W kręgu lampy podnosi się od stołu postać kobieca. Ciemnobronzowe włosy okalają w niedbałych, rozfrizowanych splotach twarz wychudzoną i bladą. Oczy tylko... Te same oczy... Modrym blaskiem kwietne, szalonej dziewczyny oczy, szczęście wyzywające zuchwale. I kzyk, w którym pęka struna napięta tłumionym głęboko zawodem, dumą oszukana, goryczą żrącą. Krzyk pełen szlochów i śmiechu. „Gustaw! Tyle lat! Gustaw...”

Ręce drżące, bezradne jakieś pokorne opierają się bezwładnie na molch ramionach. Duża, ciężka kobieta, przyciska się do mnie, odsuwa zaraz, ujmując w ręce twarz moją mokrą od śniegu. „To ty, jesteś, Gustaw, to ty”, szepcze głos przerażony,

# Polna polityka ludowców.

(Mowa p. Zamorskiego wygłoszona w Sejmie przy rozprawie nad sprawozdaniem prezesa Głównego Urzędu Ziemińskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Popelniono niedorzeczność i z partyjnym uporem trawa się przy tej niedorzeczności. A że mimo uporu sprawa nie rusza z kopca, szuka się przyczyn niepodjęcia poza ustawą poza jej wykonawcami, poza robotną przyczyną, która jest klasowa, antynarodowa antyświąteczna partyjność. Jeden z mówców powiada, że utworzono biurokratyczny urząd ziemski i że poruczenie sprawy rolnej biurokratom jest pogrzebem sprawy. Jeżeli tak, to może nawrócić z drogi, coś na te nieszczepiwe „zasady” i powiedzieć, że rząd jest obowiązany porządek, ale i kontrolować uczciwość, prywatną parcelację. (Głosy ludowców: Puścić ziemię na pasek!) Myślni i to przewidzieli i stawialiśmy wniosek na rząd, we znacznym cen ziem, oraz wniosek o ustawę karną przeciw lichwie ziemnej. (Głosy od ludowców: Co się dzieje w Galicji wschodniej? Zapisuje się niższe ceny ziem, niż się wierze i czyni się to ze szkodą państwa.) Poszukajcie dobrze, a pewno odkryjecie, że takim procederem truci się jakaś spółka ludowcowa. (W: lwa.)

Zamiast nawrotu od niedorzecznej zasady, pan Poniatowski wpada na pomysł, że należałoby te zasady reformy rolnej spopularyzować między urzędnikami. (Głosy: między endekami.) Między endekami opracowano logicznie, rozsądnie, zdrowo, dla przydatności państwowej pozytywne, nowy rozdział wladania ziemią, któryśmy spopularyzowali. (Głosy: A żeby utać reformę to... Myślni pierwsi domagali się istnienia reformy rolnej. Jeszcze w r. 1905, kiedy wysłali się stańczykom myślni stwierdzili, że rozdział ziemi między poszczególnych właścicieli jest niesprawiedliwy dla struktury społecznej i zdrowy. I żądaliśmy, żeby go zmienić, ale zmienić pożytecznie dla narodu, ale nie dla demagogii. Trwamy też przy tej naszej zasadzie do dnia dzisiejszego. Okazało się, że ci, którzy od naszej zasady odstąpili, mimo wszystkie środki do rozporządzenia, nie ruszyli ani krokiem naprzód. I wy macie jeszcze odwagę krytykować nas za to, żeśmy chcieli sprawiedliwie równać emery, z zachowaniem struktury gospodarze, darcie i kolonizację, aby w sposób zdrowy uregulować wladanie ziemią. Krytykuje się nas za to, że chcemy parcelować ziemię, dać chłopu ziemię; krytykuje się własny rząd za to, że nie umie niedorzeczności wykonać: krytykuje się wszystkich, oprócz samych siebie i swojej myśli czy rozmyslnego, świątobliwego demagogicznego kłamstwa, a kto wie czy nie należałoby rozpocząć od porachunku własnego sumienia.

I jeżeli w tem położeniu bez wyjścia szuka się takich środków, jak utworzenie biura propagandy dla spopularyzowania waszych zasad reformy rolnej między urzędnikami, to jest to chęć stworzenia nowego urzędu obsadzania nowych łosad i oddania propagandy nowej bukracji. A ponieważ wedle własnych słów mówcy powierzenie czegośkolwiek biurokracji jest pogrzebaniem sprawy, więc dla spopularyzowania martwej reformy rolnej między biurokratom, którzy ją grzebią, powoływają się inną biurokracją, aby pogrzebali jej spopularyzowanie.

W kulejącem wykonaniu tej reformy rolnej dzieła się rzeczy niebywale i zdumiewające. Mielśmy przesyłkę w sześć i coś miljonów morgów ziemi leżącej odlegiem. Dzisiaj liczba ta dochodzi ośmiu milionów. Przed rokiem mieliśmy te odłogi w okolicach wojna spustoszonych — dzisiaj rozszerzają się te odłogi na obrzeża, które po wojnie już odetchnęły i w ubiegłym roku były zagospodarowane, jak n. p. w Radomsku i Kielecku. Dzieje się tam w ten sposób, że aby jak emis krzyczą emu ludowcowi zatkać usta, odbiera się dzierżawcy ziemię przez niego dobrze zagospodarowaną i przeznaczoną dla małych rolnych. Ale ponieważ małych rolnych do tego nie przygotowano, więc oni, nie mając ani narzędzi, ani inwentarza, nie mogą tej ziemi obsiać i uprawić. Skutek zaś jest ten, że staremu dzierżawcy nie wolno tej ziemi uprawić, a nowi dzierżawcy nie mogą, więc ziemia leży odlegiem. (Min. dr. Bardi: To nieprawda!)

Przypomnijmy Panu p. Boreckiego, p. Ministrze! A co powiedziecie na taką rzecz, jak zaopatrywanie w inwentarz w ten sposób, że przy pomocy handlarzy skupuje się w pewnym powiecie konie i sprzedaje się je w tym samym powiecie z ramienia rządu, tylko o kilku tysięcy drożej. To nie jest powiększenie inwentarza w okolicach z niego ogolconych, to jest tylko niepotrzebny obrót istniejącym na miejscu inwentarzem, który cały niepotrzebnie podwyższa. (Głosy: Rząd paskuje konie!) Niestety.

Przypomnę, że Ziemia w powiecie Radzyńskim była administrowana przez wojsko. Kiedy jednak wojska poszły się dalej, dobra zostały przyjęte przez ministerjum rolne. Wszyscy spodziewali się, że w myśl waszej uchwały, wasze ministerjum wydzierżawi je mniejszymi parcelami, jeżeli nie między małorolnych, to między sąsiadów włościan. Stało się inaczej. Z ramienia ministerjum wydzierżawił je pan, nazwiskiem Stern — a to nazwisko jest zarazem paszportem narodowym — i on dopiero poddzierżawia grunt chłopom, za abiając na nich sówicie,

Z tych uwag wysnuwam wnioski, że jeżeli my przy załatwianiu spraw gospodarczych nie będziemy się kierowali interesem całego narodu i całego państwa, lecz tylko względami partyjnymi politycznymi, to musimy dość zawsze do tak niepokojących wyników, do takich obecnych doszliśmy. Partyjne polityczne, demagogiczne-klasowe były wasze zasady, a ich wykonanie powierzyście znowu swoim partyjnym i macie czegoś do chęci.

Przez wasze zasady i dodatkowe ustawy położone liście tam naturalnemu przechodzeniu wielkiej własności w ręce włościan zakazami wstrzymaliśmy naturalny bieg życia gospodarczego, obniżyliście produkcję, wprowadziliście zamęt i niepewność, a na to miejsce się zrobiliście, aby przez rząd i państwo regalować potrzebny nowy rozdział wladania ziemią. Jeżeli dziś odbywa się parcelacja, to odbywa się jako rzecz zakazana, jako przekroczenie waszych ustaw: zakazów, jako bezprawie. I to się dzieje, ale dzieje się szybko, a rząd się w to nie miesza. (Głosy: To wasz rząd.) Ważne żarty. Przecież to wasz rząd i wasza większość (Głosy: Do grudnia był wasz rząd.) Od samego początku Sejmu nie było naszego rządu.

Równole partyjnymi względami, równole demagogia, nie licząc się z interesem nawet tych warstw, dla których się rzekomo robi są dyktowane i różne inne uchwały i ustawy. Uchwalaono n. p. ustawę o zagospodarowaniu odłogów. Radłbym wiedzieć, czy panowie, którzy tę ustawę układali, mieli na oku całą Polskę, czy tylko swój okręg, a może powiat i chcieli, żeby zawikłane, różnolite warunki gospodarze całej Polski dostosowały się do ich gminy czy parafii. Mogę to stwierdzić na podstawie dat, jakie właśnie mam w ręku z powiatu zborowski-go. Znam, że równie opiekane stosunki panują we wszystkich sąsiednich powiatkach jak Tarnopol, Zbaraż, Brzeżany, Podhajce, Buczacz i t. d. W powiecie zborowskim jest ornej ziemi 8491 morgów z czego na obszary dworskie wyszła zaledwie 27000. Cstało z powodu aniszczenia dokonanego przez wojnę, uprawiono razem ziemi tak włościańskiej jak dworskiej 12750 morgów. Wynika stąd, że w tym powiecie, należącym do najbardziej urodzajnych, do ma głąb wyłącznie pszeniczna, 11741 morgów najlepszej podolskiej ziemi leży odlegiem. W tem ugorów dworskich 26178 morgów, a włościańskiej 45540 morgów. Jakżeż panowie ustawodawcy wyobrażali sobie, że ci włościanie, którzy swoich własnych gospodarstw nie potrafili uprawić, wezmą jeszcze na siebie uprawę obszarów, wynoszących połowę ich własnych odłogów? Dla kogoż więc była ustawa tak pomyślna? Z pewnością nie dla całego ludu, nie dla państwa tylko dla jakiegoś partykularza, celem pozyskania sobie jakiegoś krzykliwego a niepewnego agitatora w jednej z Psich Wólek.

W grudniu ubiegłego roku i ponownie w lutym roku bieżącego postawiliśmy wniosek, który Wysoki Sejm jednogłośnie uchwalił, żeby w łonie rządu wszystkie zainteresowane i mogące coś zrobić ministerja porozumiały się ze sobą dla wszczęcia wspólnej akcji jeszcze przed zejściem śniegów z pola. Nie tylko minister rolnictwa, ale minister aprowizacji, kolei, przemysłu i minister spraw wojskowych mieli we dług tego wniosku wejść z sobą w ciągłą styczność, ażeby wspólnymi siłami jak największą przestrzeń tej ziemi uprawić tej ziemi tak urodzajnej, że dorównywała ziemi egipskiej i bałkańskiej, tej ziemi, która była sp. brzem dawniej Galicji, a nawet Austrii, a która teraz leży odlegiem. (Głos na ławach ludowców: Kiedy wasi przyjaciele polityczni nie chcą dać ani jednego metra drzewa na odbudowę.)

P. Zamorski: O odbudowie powiem niebawem, teraz mówię o uprawie ugorów.

Jako jedyny wynik tych dwóch uchwał, z których jedna była nawet jednomyślna, otrzymaliśmy okólnik ministra spraw wojskowych, zwrócony do władzy administacyjnej z oświadczeniem, że gotów jest dostarczyć koni, wozów i rozporządzałnych narzędzi, jeżeli tam, gdzie potrzeba, przysłać żołnierzy do pomocy, tylko prosi o wsparcie, gdzie, ile i czego odkomendować. Ale władzę administacyjną w Galicji są wasze, ludowcwo. One nie zadają sobie trudu obliczenia niedoli i potrzeb ludu. To też do dnia dzisiejszego nie zdołały ustalić zapotrzebowania. Gdy cały aparat przejdzie przez alembik waszych ludowcowych instancji, być może, że na sierpień wojsko się dowi, ile i jakiej pomocy powinno dostarczyć dla wiosennego sadzenia ziemniaków.

Wiosennych robót wasz rząd nie potrafił zorganizować przeprowadzić. Iż już zapóźno o tem myśleć. Ale po tem doświadczeniu, za które Rzeczpospolita drogo płaci, radłbym, żeby ją robota nie powtórzyła się raz drugi. Radłbym, żeby rząd już dzisiaj pomyślał nad sposobami uprawy ziemi w jesieni i dlatego wolam już dzisiaj i pragnę, żeby już dzisiaj położyć rządowi na sumienie (głosie śmiechu) obowiązek dopilnowania, aby przed jesienią wspólnymi siłami wszystkich ministrów, którzy wchodzi w rachubę, przy pomocy ministra wojny, który pomóż może i pomiędzy chce, przygotować i na czas wykonać aby jak największe przestrzenie tych obszarów, urodzajnych, bujnych, złotodajnych, mlekiem i miodem płynących, a dziś od 5 a nawet 6 lat odlegiem leżących, zorać i zasiać, na powrót całej Polski. (Poseł Bryl Pański przyjaciel, pan Seyda, nie daje zboża na zasiew.) Pan Seyda nie daje wtedy, kiedy nikt od niego nie żąda. Jeżeli Pański przyjaciel, pan Galecki nie mówi, ile trzeba i nie żąda to mój przyjaciel pan Seyda, nie może dawać, bo nie wie, ile i komu. (Głosy lu-

dowców: A więc macie przecie swojego członka w radzie) P. Zamorski: Nasz minister jest bez resortu i jużście rozpoczęli kampanję, żeby go usunąć.

(Dok. nast.)

## SEJM.

11 milionów na kolonie letnie. — Sprawa zaopatrzenia ludności w sól.

Warszawa. (PAT.) Podczas wczorajszego posiedzenia Sejmu, przystąpiono do sprawozdania w sprawie kredytu 11 mil. mk. na kolonie letnie.

Przewodniczący i sprawozdawca komisji opieki społecznej p. ks. Biliński, przedłożył nadzwyczajnie ciężkie położenie dziatwy w naszym kraju: w szkołach początkowych stwierdzono 50% dzieci chorych na gruźlicę, ratunek ich leży w kolonjach letnich. W ubiegłym roku Sejm wyasygnował na nie 2½ miliona marek. W Małopolsce wschodniej komitet pod nazwą „Dzieci na wieś”, zorganizował 135 letnich kolonij, z których korzystało 13.000 dzieci polskich, ruskich i żydowskich. Subwencja sejmowa nie tylko wystarczała, ale pozostało z niej z górą 150.000 marek.

W roku bieżącym Małopolska wschodnia musi wysłać 15.000 dzieci na pełne kolonie, a 14.000 na półkolonie. Ponieważ koszt utrzymania jednego dziecka obliczony jest na 10 marek, przeto razem wyniesie to 4.700.000 Mk. Rząd zgodnie z propozycją odpowiednich ministerstw uważa, że 5 milionów na wschodnią Małopolskę w zupełności wystarczy, zrobiono tylko zastrzeżenie, aby pod opiekę tego komitetu dostały się dzieci nie tylko ze Lwowa, ale z innych miast jak Przemysła, Stanisławowa, Drohobycza i Tarnopola.

Na kolonie letnie w Małopolsce zachodniej, które obejmą 4362 dzieci, przeznaczyc należy 1¼ miliona marek, z Kongresówki należy wysłać w roku bieżącym 10.000 dzieci: potrzeba będzie jeszcze 3.000.000, oprócz przewidzianego pół miliona w budżecie ministerstwa zdrowia. Wielkopolsce i województwu pomorskiemu komisja proponuje 3 i pół miliona marek.

Ogółem na wysłanie 68.000 dzieci konieczną jest suma 11.000.000 marek. Nie chodzi tu o sentyment, lecz o interes Państwa. Wniosek komisji w myśl wywodów referenta, aby ponad kwoty, przewidziane w budżecie ministerstwa skarbu, wyasygnować potrzebne fundusze w wysokości 11.000.000 marek, przyjęto.

Przystąpiono do rozprawy nad zaopatrzeniem ludności w sól.

P. Diamand wspomina o zapowiedzi ministerstwa przemysłu o pewnem złagodzeniu monopolu solnego, czyli o odstąpieniu części produkcji inicjatywie prywatnej. Mówca wzywa ministra, aby okazał więcej inicjatywy w celu wzniesienia produkcji soli. Sejm powinien bronić praw państwa przed prywatnym kapitałem, a więc przed odstąpieniem części produkcji soli inicjatywie prywatnej. Najważniejsze galezie produkcji muszą przejść pod zarząd państwa, które zarobkowaniem musi poprawić swój budżet, musi wyzyskać monopol spirytusowy, tytoniowy, produkcje i rafinerie ropy, co da mu możność pokrycia deficytu normalnego, gdyż projekty podatkowe, przedłożone przez ministerstwo skarbu, są zdaniem mówcy niewystarczające.

P. Matusz uskarża się na niewystarczające racje soli.

## Zalew żydowski.

Otrzymaliśmy z prowincji szereg listów ze skargami na Generalną Delegaturę, iż powołując „neutralnych” na posady rządowe, powoli zaprzęda ludność w niewolę żydowską. Skargi takie otrzymaliśmy z powiatu przemysłańskiego, gdzie przywódca tamtejszych sjonistów miał otrzymać posadę lekarza powiatowego, dalej z powiatu brzeżańskiego, gdzie ludność uszczęśliwiono drem Mayerem, znanym jej aż nadto dobrze z czasów inwazji ruskiej i z innymi.

Oczywiście zajęliśmy się tą sprawą. I oto przeglądając serię numerów „Gazety Lwowskiej” z ostatnich kilku tygodni, czytamy tam, iż Generalny Delegat Rządu zamianował w ostatnich czasach lekarzami powiatowymi 8 chrześcian i tyleż żydów, a zatem 50 procent. Nazwiska tych ostatnich, tych prawdziwych wybrańców urzędu przytaczamy:

Dr. Józef Bartel w Borszczowie,  
Dr. Salo Weinrot w Zbarażu,  
Dr. Dawid Mayer w Sniatynie,  
Dr. Mozes Falik w Kosowie,  
Dr. Salo Nass w Przemyslanach,  
Dr. Jakób Schon w Żydaczowie,  
Dr. Abraham Rosen w Zaleszczykach.

Czytając tą litanję, trudno się zarazem wstrzymać od śmiechu, tak żywo przypomina niewybredne zreszta dowcipy przedwojennego „Śmigusa”, ale zaiste do śmiechu nam daleko...

To co się stało, jest zamachem na prawa narodowe, za który winnych należy pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Nie wiemy, czy twórcą tego pomysłu jest sam Generalny Delegat Rządu, czy jego fachowy doradca, czy Minister Zdrowia publicznego, nie wiemy i dotąd.

kać tego nie chcemy; sprawę tę powinna ująć w ręce Sejmowa Komisja Zdrowia i dać oburzonej ludności odpowiednią satysfakcję.

Nie pomoga tu żadne wykrety i wszystkie motywy, któreby usiłowano zatrzeć wrażenie i doniosłość tego potwornego faktu — wszystkie powtarzamy jakieby: naprowadzono, nie umniejsza niczyfel winy.

Znany bowiem dobrą trudne położenie administracji sanitarnej i rozmiary epidemii, katastrofalny brak lekarzy, dezorganizację służby sanitarnej i t. d. ale pomyśleliśmy tylko: Stanowisko lekarza powiatowego było już do czasów niewoli austriackiej posterunkiem narodowym. Korzystając z ochrony, jakiej mu do pewnego stopnia użyczala czapka z bączkiem, był on niejako agentem politycznym zakutej w kajdany Państwowości Polskiej, był cichym, a niestrudzonym agitatorzem idei narodowych, stojąc z tytułu swojego urzędu na czele akcji humanitarnych i społecznych, nadawał im piętno ducha polskiego, a pracując wśród ludu jako lekarz, był w szerokich masach ludności pomnożycielem polskości. A działo się to szczególnie na kresach, właśnie na tych kresach, które rzucono teraz tak brutalnie i bezlitośnie w ręce wrogich nam żywiołów. Ze stanowisko to było istotnie tak wyjątkowo niemal ważne i że ludność tak je rozumiała, dowodem na to, iż n. p. w ostatniej kadencji Sejmu Galicyjskiego zasiadało trzech posłów z grona lekarzy powiatowych t. j. dr. Jan Bednarski, z ziemi nowotarskiej, s. p. dr. Franciszek Sobolewski z Samborskiej i dr. Adolf Wurst z Kałuskiej, a wszakże cały ętat lekarzy państwowych nie przekraczał podówczas liczby stu.

Jeżeli tedy doświadczenie lat przebytej niewoli wskazało tak niezmierną wagę tego postępowania ze względów narodowych, to czyż teraz na kresach wschodnich jesteśmy istotnie już tak silni, że z doświadczeń tych możemy zrezygnować, co więcej, nie tylko zrezygnować, ale i z lekkomyślną fanfaronadą oddać wrogom te bastjony obrony narodowej, niechby jeno spróbowali co potrafili! Otóż Szanowne „kompetentne czynniki możemy zapewnić, że te bastjony stana nam rychlo kością w gardle; niechno się tylko ta nowa załoga w nich opatrzy i upewni, a uplynie wiele lat i wiele wody nim je z powrotem zdobędziemy.

Bo oto wyłania się sprawa inna, niezmiernie interesująca i ciekawa. Ci neutralni nowomianowancy są to ludzie niemal wszyscy zupełnie młodzi — przeważnie we wieku popisuowym i mają zatem przed sobą jeszcze dużo, bardzo dużo lat do owocnej działalności na zajętych stanowiskach, w przeciwieństwie do tych drugich 8 chrześcijan, którzyby niemal wszyscy dźwigają na sobie przynajmniej po 5 krzyżyków.

Cóż to znaczy? Rzecz prosta: młodzi polscy lekarze do konkursu nie stanęli, a dlaczego? — dlatego, bo stali w szeregach, w polu, przy armji frontowej, w ambulansach, lazaretach, na Ukrainie i Białorusi, gdzie o konkursach nie myślą, gazet nie czytają, a chociażby i nie jeden zamarzył o intratnej i stosunkowo wygodnej posadzie w głębi kraju, myśl tę odpędza jak natrętą muchę, bo wszakże i honor i obowiązek nie dozwala mu wycofać się na bezpieczniejszy odcinek.

Oczywiście, że neutralni kandydaci przedewszystkiem byli w domu, ze skrupulanii żadnymi walczyć nie potrzebowali, oferty z całą gotowością przyjęli, no i rozparli się w biurach urzędowych. Z ich strony jest wszystko w porządku. — Geschaefit się udał. Ale coż powie na to nasza młodzież lekarska, gdy po trudach wojennych, z aureolą zwycięstwa na czole, a pustką w kiesie i starganiem zdrowiem wróci do domu, do tego wymarzonego domu, który krwią i znojem obroniła, zabezpieczyła. Cóż my jej powiemy gdy zażąda dla siebie miejsca? Czyż nie zapadniemy się ze wstydu pod ziemię, gdy nam powie, żeśmy wykorzystali idealizm ich młodości, a przyszłość ich i ich rodzin przeszechrowali z żydami?

Żołnierz składający ofiarę krwi żąda, żeby go szanowano, nie nosi lekceważenia, nie znosi też uszczuplenia swoich praw i interesów materialnych. Obok krótkich chwil upolenia, ma on przecie długie dni goryczy, nie lubi zatem, aby mu życie zatrzymał przykreml wieściami z domu.

Psychologie te militarne państwa zaborcze doskonale rozumiały, to też n. p. w Austrii na cały czas wojny wszelkie niemal awanse i konkursy wstrzymano, właśnie, aby wśród armji nie wywoływać kwasów — jeżeli zaś gdzie urzędników zabrakło, powoływano do służby przygodnych pracowników, za dyetami.

Zdrowy rozsadek, honor i interes narodu i armji rozkazywał tutaj tak samo postąpić.

Tych samych lekarzy, których zamianowano stałymi urzędnikami można było wszakże bez uszczerbku dla służby utrzymać za stosownym wynagrodzeniem, jako kontraktowych lekarzy urzędowych.

Owych ośmiu młodych neutralnych byłoby się z pewnością na to zgodzili, szczęśliwi, że nie potrzebuje iść na front.

Konkurs ogłoszony po demobilizacji, nie byłby może wypadł tak kompromitująco i niesprawiedliwie. Chociaż kto wie?

## Pogotowie Narodowe.

W Samborze odbyło się w dniu 13 maja posiedzenie obszernego komitetu organizacyjnego P. N. i M. S. O. przy współudziale delegata ze Lwowa i w obecności reprezentantów miejscowych władz państwowych i gminy. Do wybranego Komitetu wykonawczego P. N. weszli pp. inż. Ignacy Wewiórski, powiatowy inspektor P. N. Leopold Juzwa i Józef Frankowski zastępcy, Jan Prokopek sekretarz, Ignacy Sekura skarbnik, Antoni Angielski delegat M. S. O., Józefa Błatnicka, Jan Dębicki dl. P. O. N. i Maciej Łobos, delegat Kom. Org. Dotychczas utworzono i wymusztrowano dwa plutony P. N. Komitet wykonawczy przystąpi teraz do energicznej akcji organizacyjnej w mieście i na wsi.

W Biskowicach wsi polskiej obok Sambora założył delegat P. N. ze Lwowa na wiecu masowym w dn. 13 bm. pod przewodnictwem kanonika ks. Zięby miejscowy komitet P. N. do którego weszli z wyboru pp. ks. Antoni Zięba przew. Andryszczak sekretarz, Janczyk inspektor P. N., Kosteł Łyczkowski, Huziej, Iwańczyszak i Anna Kopciuchowa.

Na flotę polską. Na ręce Naczelnego Inspektoratu P. N. we Lwowie przysłano z Żółkwi 19.676 mk. jako składkę powiatową. Kwota ta została narazie złożona w Banku krajowym, a następnie złożyc się ją ma w ręce odpowiedniego komitetu.

PAUL VERLAINE.

## Lettre.

Pozbawiony widoku twójemu przypadkiem, nie z mej winy, bogowie niech mi będą świadkiem, schnę z tęsknoty, jak zresztą czynię to w regule w takich chwilach i chodzę błędny, lecąc czule z bólem w sercu, a cień twój kroczy wszędzie ze mną. Myślę o tobie we dnie, marzę nocą cienną, a noc i dzień są równie mi mile, zaiste. I boję się, że wkrótce się w widziadło mgliste moje ciało nieszczerze nieznacznie zamieni i wśród tych próżnych westchnień dojdzie niezadługo do zlania się, ach, w jedno naszych dwojga cieni.

Tymczasem kreślę ci się, droga, wiernym sługą.

Jak się czujesz, co robi cała twa kompania, co słyhać z twoim pieskiem, kotkiem i papugą. Co robi powiernica twa, słodka Sylwanna której, wyznam ci szczerze, mam w wdzięcznej pamięci czarne oczko, co nieraz mię kusil i nęci.

Otóż, droga ma, teraz marzę właśnie o tobie, aby zdobyć świat cały z jego wszystkim złotem i u stóp twych go złożyć, jako wyraz słaby mej miłości olbrzymiej, godnej łasce, aby równać się z najslawniejszymi miłością despotów, której wieki, ni żadne wspomnienia nie ztra. Bo wierz mi, że jak Cezar walczyć jestem gotów za jeden słodki uśmiech twój, o Cleopatro, i gotów jestem śladem Marka Antoniusa uciekać, ach, za cenę jednego całusa.

Na tem kończe, tej prawdy pomny oczywistej, że znacznie łatwiej czytać, niżli pisać listy.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

## „POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 10.“

**APOLLO** 2639  
Od dzisiaj pełen sensacji 5 aktowy roman wloaki  
**Emir, wielka atrakcja**  
- - cyrku Fabrelli. - -  
**Niebywała nowość!**  
**Bajeczna tresura konia!**

Najwytworniejsze modele letnich strojów dla pań  
**SUKNIE — BLUŻKI — MATERJAŁY**  
Wielki wybór — doborowy towar — ceny przystępne  
Poleca nowootwarty skład 2480n  
**EWY RUCIŃSKIEJ** Łaskiego 8.  
obok Zanderterrii  
otwarty od 3—7 pop.

Adwokat  
**Dr. ADOLF DWORSKI**  
otworzył kanceliarję w Stanisławowie  
przy ul. Szydlowskiego 2. 2575n

## Dr. EUGENIUSZ BATYCKI

emer. sędzia okręgowy otworzył kanceliarję obrony karniej we Lwowie, przy ul. Zybkiewicza 7. (Kątek 1.) 2631n

## Kino LEW. Dziś i codziennie.

Wielka nadzwyczajna farsa w 5 aktach p. t.:

# LALKA

Według operetki francuskiej AUDRANA.

W roli tytułowej znana sympatyczna art. **OSSI OSWALDA**  
— Reżyser **ERNEST LUBICZ**, tworca Madame Dubarry, 2667n  
Carmen itp.

Szczęśliwy ten Lancelot, bowiem wziął za żonę istotę, której usta są zawsze zamknięte...  
A gdy chce, aby fikła nóżką odrobinkę,  
Przyciska gdzieś od tyłu tajemną sprężynkę.  
Szczęśliwy ten Lancelot, po trzykroć szczęśliwy...  
Miał karmić, wpuszcza w żonkę kropelkę oliwy.  
I w tem jest innym meżem podobny jedynie,  
Ze ciągle musi kręcić korbą po sprężynie.

Nadto doborowe uzupełnienie programu.

## WIZYJE POETYCZNE

fantazji poety francuskiego Jana Dłaza, objawiające się w dramacie p. t. „Oskarżam“ są w swych obrazach tak cudnie piękne, tak eteryczne, iż widzowi zdaje się, że śni o tych pięknościach. I gdy rzeczywistość znów w obrazach tragicznych przesuwają się przed oczyma widza, gdy wśród pożogi wojennej widzi nareszcie zwycięstwo Francji nad Niemcami — wyrwa mu się z pierś mimowoli okrzyk: „Śmierć tyranom, niech żyje Francja“ Część II wyświetlają obecnie „Marysienka“ i „Kopernik“ część I, „Pasaż“ i „Uciecha“.

## Wiadomości bieżące.

Lwów, 19 maja.

### REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 19 maja o 7-mej „Południca“ drama w 3 aktach Leopolda Staffa.

We czwartek 20 maja o 7-mej „Księżniczka Czarodasza“, operetka w 3 aktach L. Steina i B. Jenbacha, muzyka Fmeryka Kolmana.

W piątek 21 maja o 7-mej „Carmen“ opera w 4 aktach H. Massena i L. Halary'ego, muzyka Jerzego Bizet'a.

### REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „CZWORKA“

(ul. Rejtana L. 3):

Program XXII. od wtorku 18 maja do poniedziałku 24 maja włącznie, codziennie o godz. 7.30 wiecz.

Gościnnie występ Jerzego Borońskiego, recytatora i Ruun Savfitey, tancerki klasycznej. — Andra Kitszman i Marek Windheim w swoim repertuarze. — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. Na ogólne żądanie rewia „W ogrodzie Jezulckim“ pióra spółki autorskiej „Ki-Zbi-Or. z udziałem całego zespołu. — „Niunlo Homer“ sketch Peera z J. Borońskim i Z. Orwiczem w głównych rolach. — Konferuje Zbigniew Orwicz.

Bilety wcześniej u G. Seyfarta (Akademicka 6), a od 6-ej wiecz. przy kasie.

We wtorek 25 maja premiera programu XXIII.

— Posiedzenie Sekcji Informacyjnej Związku Organizacji Nar. odbędzie się we środę 18 bm. o g. 6 popoł. ul. Łyczakowska 9. Niezawodne przybycie członków konieczne.

— Repertuar **CHOCHLIKA**. Ogród Jezuitki: Dziś i dni następnych „Przy szachach“ sketch, oraz sol. Clairmont, Ludwikowski, Piłarskiego i in. 2591.

— „APOLLO“ „Emir, wielka atrakcja cyrku Fabrelli“, roman włoski w 5 aktach.

— Z powodu przerwy w komunikacji telefonicznej (międzymiastowej), nie otrzymaliśmy dziś rano desz telefonicznych.

+ O sadaniach politycznych kobiety polskiej w chwili obecnej. Odczyt pod powyższym tytułem wygłosi staraniem Organizacji narodowej kobiet dr. Irena Panenkowa, we czwartek 20. b. m. o 7 wiecz. w sali ratuszowej. Wstęp za opłatą 1 marki, dla członków Organizacji wstęp bezpłatny.

— Czytelnia Akademicka zawiadamia, że zapowiedziany na dziś odczyt kol. Bierowskiego p. t.: „Impresje z Wielkopolski, Pomorza i Gdańska“ został odłożony na jutro (czwartek) o godz. 7, wieczorem.

— Towarzystwo heraldyczne odbyło dnia 7. maja walne zgromadzenie w sali dziekanatu lekarskiego na Uniwersytecie, na którym po odczytaniu sprawozdania kasowego po koniec sierpnia 1914 r. przez p. radcę J. Chołodeckiego, uchwalono: 1) reaktywować agendy Towarzystwa; 2) wznowić drukowanie prac z zakresu heraldyki w formie wydawnictwa „Rocznik“

heraldycznego”, prelininując na razie wydawnictwo na 300 egz.; 3) spłacić resztę nakładu drukarni z doby przedwojennej i uporządkować wydawnictwa z lat ubiegłych; 4) podnieść wkładki członków na 50 marek rocznie. Następnie wybrano w nowym składzie Wydział Towarzystwa i Komisję rewizyjną na rok 1920.

— **Organizacja pracy.** Wiele się mówi o potrzebie podniesienia produkcji a za mało się w tym kierunku działa. Nie organizuje się u nas nawet pracy, podczas gdy w Ameryce powstała wprost nowa nauka „organizacja pracy”. W celu rozpowszechnienia jej i w Polsce, utworzyło się w Warszawie towarzystwo „Liga pracy”. Członek tego stowarzyszenia, inż. p. J. Świątkowski, przybył obecnie na kilka dni do Lwowa i w czwartek 21. bm. o g. 7. w. wypowie w Kasynie i Kolekt-art. szereg zajmujących uwag w tej sprawie.

— **Młodzież Zakładów naukowych Zofii Strzałkowskiej** — na plebiscyt. Serdecznie jak zawsze, a i gwarano było ubiegłej soboty w pięknej auli Zakładów naukowych p. Zofii Strzałkowskiej przy ul. Zielonej. — Bankiem w sobotę cała młodzież dała wyraz uczuciom serdecznego głębokiego przywiązania, jakie żywi ku swej Przełożonej przy sposobności dnia Jej Patronki — za niestrudzoną a tak ofiarną i owocną pracę około dobra poruszonej swej pieczy młodzieży, — w sobotę wieczorem działwa ze szkoły, w niedzielę wieczorem uczenie wyższych klas gimnazjum i seminarjum wobec tłumnej sali odegrał przedstawienia. Na program niedzielnego przedstawienia, które spotkało się z ogólnym uznaniem, złożyły się Sobótki, oraz „Wesele Janiny” z Chłopów Reymonta. Szczególnie druga rzecz odegrana z życiem i prawdziwą werwą sceniczną, wywoływała raz po raz burzliwe oklaski. Miłe, połączone z użytecznym z obu przedstawień, jak niemniej do składek, złożyły uczenie 3.000 marek na rzecz akcji plebiscytowej, przeznaczając połowę tej kwoty na plebiscyt cieszyński a drugą na warszawski.

— **Telegramy zagraniczne i do kolejowych urzędów tel. w niedzielę i święta.** Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza. Wskutek reskryptu ministerstwa poczt i telegrafów z 5. maja br. zawiadamia się, iż ograniczenia co do nadawania telegramów w niedzielę i uroczyste święta rzymsko-katolickie, ogłoszone w Dzienniku urzędowym nie dotyczą telegramów przeznaczonych do zagranicy, wobec czego wolno telegramsy takie przyjmować w tych dniach jako zwykłe, za pobraniem normalnej należności taryfowej, o ile naturalnie nie są zaopatrzone znamięm „pilny”, lub „D”. Natomiast należy telegramsy, przeznaczone do kolejowych urzędów telegraficznych, dla których znamie „pilny” względnie „D” na razie wogóle nie jest dopuszczalne, przyjmować w niedzielę i święta uroczyste rzymsko-katolickie jako zwykłe, lecz za opłatą potrójnej należności.

— **Zmarli we Lwowie.** Magdalena Janczyszyn, 24 lat, szpital, wada serca; Józef Zygmunt, 55 lat, szpital, rak płuc; Juliusz Roth, 29 lat, szpital, tyfus płam.; Anna Kupczyńska, 17 lat, Potockiego 58, gruźlica płuc; Józef Stroiński, 6 lat, Gródecka 127, strzał z karabinu; Antonina Rogalska, 31 lat, Teresy 25, chor. narz. trawienia; Metody Świszcz, 30 lat, szpital, zapalenie opłucnej; Michał Czolij, 57 lat, szpital, gruźlica płuc; Jan Zygmunt, 27 lat, szpital, nowotwór na piersi; Piotr Szczerbak, 62 lat, szpital, rak żołądka; Marja Tabelewicz, 44 lat, szpital, tyfus płam.; Józef Felsenstein, 22 lat, szpital, wrzód żołądka; Antonina Schwarz, 4 lat, szpital, ospa; Chaim Czechowicz, 54 lat, szpital, tyfus płam.; Ruchla Wassermann, 34 lat, szpital, tyfus płam.; Michel Sack, 54 lat, szpital, pęcherzyca; Rozja Ingerflamm, 23 lata, szpital, zapalenie mózgu; Sara Gruber, 66 lat, Słoceczna 43, zapalenie płuc; Markus Gelber, 49 lat, szpital, zapalenie otrzewnej.

**Zespół prawników** koleżeńskie kursy przygotowawcze  
Lwów — Senatorska 9 obok „Domu akademickiego”.

**DEPUTATY URZĘDNICZE ZA MIESIĄC LUTY.**

Małopolski Urząd Zaopatrywania Pracowników Państwowych prosi nas o zaznaczenie, iż deputaty za miesiąc luty br. wydawane są Kosuomom i Stacjom Rozdzielczym od dnia 19. bm.

Deputat powyższy składa się: z 8 kg. mąki pszennej amerykańskiej, 0.6 kg. cukru i 0.6 kaszy, za cenę 55 marek, do której konsumy doliczać będą koszty opakowania i administracji.

Urząd prosi Stacje Rozdzielcze o natychmiastowy odbiór produktów, awizowane bowiem z Warszawy dalsze transporty wymagają opróżnienia magazynów. Biuro Urzędu (Wałowa 9), czynne jest od godz. 8 rano do 3 popoł., w soboty do godz. 1 popoł. Kasz czynna jest od godz. 8 rano do 12 w popoł. — Dyrektor Urzędu przyjmuje strony miejscowe od godz. 12 w popoł. do 2 popoł. 2666

Urząd zaznacza, iż produkty wydawane będą tylko tym Stacjom Rozdzielczym, które przez zwrot pokwitowanych list żywnościowych, wyrachowały się z rozdziału produktów za miesiąc grudzień 1919 r. i styczeń br.

— **Ks. arcybiskup warszawski w sprawie plebiscytu.** Z polecenia arcyb. warszawskiego, ks. Kakowskiego kurja metropolitalna zwróciła się do duchowieństwa, by zawezwano z ambon w ciągu najbliższych czterech tygodni do zgłaszania się osoby, urodzone przed 1 stycznia 1900 r. w jednym z powiatów,

podlegających plebiscytowi a które należały do niedawna do Prus zachodnich i wschodnich. Polecono też, by spisy tych osób w miarę napływania zgłoszeń, były niezwłocznie przesyłane do Ekspozytury warszawskiej Komitetu plebiscytowego (Czackiego 25).

— **Dziwny zbieg wypadków.** W 24 godziny po ustawieniu namiotów amer. szpitala Czerwonego Krzyża w Szepetówce — zaczęli gromadnie napływać ranni z frontu pod Berdyczowem. Dziwnym zbiegiem pierwszy pacjent przywieziony do tego amerykańskiego szpitala był rodowitym Amerykaninem, lotnikiem z eskadry im. Kościuszki. Był to por. Noble z Bostonu, raniony kulą bolszewicką w chwili, gdy rzucał bomby z samolotu na pociąg z czerwoną armią. Dzięki wielkiej odległości od ziemi i przytomności umysłu, mimo ranionego prawego ramienia zdażył por. Noble szczęśliwie uciec wraz z samolotem. Latwo wyobrazić sobie wrażenia z obu stron, gdy do amerykańskiego szpitala połowego przywieziono rannego oficera amerykańskiego.

— **Gruzy Kalisza przed forum sądu w Lipsku.** Na liście niemieckich przestępców, których sędzić będzie trybunał Rzeszy w Lipsku znajdują się również i trzej podpalacze Kalisza: gen. Kirchbach, pułk. Seydlitz i maj. Preusker. Ten ostatni, który bezpośrednio kierował paleniem Kalisza, podobno już nie żyje, lecz żyją obaj jego przełożeni, którzy mu ten wandaliski rozkaz wydali, — oni też muszą stanąć przed sądem. Rząd Polski przedstawi niewątpliwie dokumenty, że ludność Kalisza była najspokojniejszą a spalenie miasta było z góry uplanowanym aktem barbarzyństwa celem rzucenia popłochu na ludność Królestwa. Rząd Polski nie zaniedba niewątpliwie niczego, by stwierdzić przed całą Europą winę i okrucieństwa barbarzyńskie niemieckich v. Preuskerów.

— **Radio moskiewskie przemówiło.** Donoszą z Poznania: Po dłuższej przerwie polska stacja radiotelegraficzna przejęła w sobotę rano deposesze iskrową z Moskwy do Königswinterhausen pod Berlinem, w której komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin prosi niemieckiego ministra spraw zagranicznych o umożliwienie przedstawicielowi rządu sowiektów w Berlinie regularnego połączenia z Rosją. Zarazem donosi Cziczerin, że ratyfikacja układu rosyjsko-niemieckiego z 19. marca jest niemożliwa z powodu nieotrzymania przez rząd sowiecki całego jego tekstu.

**Z Przemyśla.**

— **Stosunki w podmiejskiej wsi Ostrowie.** — Zjazd ruskich księży. — Odkrycie MSO. — Żyd w służbie wojskowej — milionowa kradzież w wojsk. magazynie prowiantowym. — Burza.

Przemyśl, 17 maja.

Agitacja ukraińska w powiecie przemyskim nie słabnie. Wielka polityka idzie swoją drogą, Petlura i Litwycy zawierają umowy z p. Patkiem, lecz ruskim księdzom, nauczycielom nie ustają w sianiu nienawiści, może tylko czynią to nieco skryciej, niż dotychczas. Ale co pewien czas zdarzają się wypadki, rzucające jaskrawe światło na nastój, jaki szerzą wionacy nienawiścią podżegacze.

Właśnie w chwili, gdy dochodziła do skutku uroda z p. Litwycy, przeszło w leżacej tuż pod Przemyślem wsi Ostrowie do oburzających wykroczeń ze strony chłopów ruskich. Napadli oni na szkołę, zdarli polską tablicę, a wtargnąwszy do środka, obrzucili gnojem portrety Kościuszki, Piłsudskiego i Paderewskiego. Ciekawe, że żandarmerja z Kuńkowiec nie znalazła winnych, pomimo, że napad miał miejsce w biały dzień i wobec licznych świadków. Dopiero gdy sprawą zainteresowało się starostwo przemyskie, stwierdzono tożsamość pięciu z uczestników napadu na szkołę, którzy odpowiedzą przed sądem.

Węgale w Ostrowie panują smutne stosunki. Wioskę ma większość polską lecz za austriackich czasów dzięki wpływom rządu wójttem był Rusin. Półtora roku temu przeprowadzono nowe wybory, władza powycza jednak a niewiadomej przyczyny jeszcze ich nie zatwierdziła i dawna rada gminna urządza w dalszym ciągu. W „Zachodniej Ukrainie” prędej i energiczniej załatwiano podobne sprawy.

Przed kilku dniami odbył się w Przemyślu bardzo liczny zjazd ruskich księży. Jak wieść publiczna głosi, najważniejszym punktem obrad było zajęcie stanowiska wobec Petlury — czy wobec kwestji ugody z Polską. Miano zgodzić się na to, że Petlura nie miał prawa „rozporządzać” Galicją wschodnią, że więc nie należy uznawać żadnych jego zobowiązań.

Nasza Miejska Straż Obywatelska dzielnie i skutecznie spełnia swoje obowiązki. Niedawno wykryła ona wielką kradzież, popełnioną na szkołę wojskową śc. Miarowicie sierżant żyd Flachs, zajęty w tutejszym magazynie prowiantowym — bo wedle austriackiej tradycji tam miejsce dla wszystkich żydów — nocą zajeżdżał wozami wojskowymi do pociągów z żywnością, stojących na turze wojskowym w Bakoń-czycach i odwoził prowianty do swego cjea, zamieszkałego przy ul. 3 maja, ten zaś puszczał je na pasek. Spostrzeżone braki szły na karb kradzieży, popełnionych podczas drąg, dopóki MSO, nie wykryła zbrodniczych machinacji dokonywanych systematy-

cznie i od dłuższego czasu. Otu Flachsów uwięziono. Wedle przybliżonych obliczeń szkoda ma wynosić około trzech milionów marek. Między innymi udało się również naszej MSO zdemaskować spółkę handlującą wojskowym drewnem kolczastym.

W niedzielę 9 bm. nawiedziła Przemyśl i część powiatu gwałtowna burza z gradem, który pomścił w części sady, ogrody, a poza miastem dotknął szczególnie zachodnią część okolicy. Najwięcej może ucierpiała wieś Paulice.

**Ze świata.**

— **Życie w Nowym Jorku. — Widowiska. — Żądza użycia. — Lekarze i szarlatani. — Stawaj na głowie.**

Jedno z pism niemieckich umieściło w tych dniach list Niemca, który po wojnie udał się do Ameryki i teraz opisuje życie amerykańskie. Z listu tego wyjmujemy ciekawsze szczegóły.

Wieczorem wszystkie ulice kąpią się w powodzi światła elektrycznego i w blaskach olbrzymich różnobarwnych reklam świetlnych, jaskrawych i ordynarnych ale rzucających się w oczy.

Około godziny 7-mej wszystkie restauracje są przepełnione. W 146 teatrach Nowego Jorku trzeba zamawiać bilety na całe tygodnie naprzód, mimo, że niektóre widownie mogą pomieścić i 5 tysięcy widzów. Gust amerykański nie zmienił się, główna nacisk kładzie się na wystawę, technikę sceniczną a zwłaszcza na współdziałanie w przedstawieniu ulubieńców publiczności; popularne „gwiazdy” każdej sztuce zapewnią powodzenie.

W nowym teatrze na Kapitolu, w monumentalnym pałacu z marmurowymi schodami i przepięknymi malowidłami ściennymi, daje się przedstawienia kinematograficzne, żywe obrazy i „skondensowane opery”, to znaczy opery w skróceniu albo też tylko pojedyncze sceny operowe.

Hotele są stale przepełnione. Interesy i żądza rozrywki ściągają dziennie do Nowego Jorku tyśiące ludzi. Farmerzy z Texas, naścierze i inni przemysłowcy prowincjonalni, zubożycy się na wojnie, chcą teraz użyć świata. Nigdy jeszcze sklepy nowojorskie nie były tak przepełnione, nigdy nie rozchwytywano tak towarów mody i zbytku, a mimo to wszyscy narzekają, ponieważ zarobki nie wzrosły odpowiednio do drożyzny i dolar — jak mówią w Ameryce — wart jest tylko 33 centy.

Robotnicy przy osmiogodzinnym czasie pracy zarabiają 10 doli. dziennie, za to praca umysłowa opłacana jest bardzo źle. Charakterystyczny jest fakt, iż w Nowym Jorku w ostatnich latach zamknięto mnóstwo szkół, ponieważ nauczyciele, nie mogąc wyżyć z 1500—1800 dolarów rocznie, musieli szukać innych zajęć, podczas kiedy fabrykanci bielizny jedwabnej nie mogą z powodu braku materiału nadażyć zamówieniom, bo oto wszyscy robotnicy kupują dziś bieliznę jedwabną, mimo, że ona bardzo podrożała.

Niema w tem nic dziwnego, jeśli się wie, że taki fabrykant samochodów, Ford, którego fabryki w Detroit „rodzą” jeden samochód na minutę, robotnikom nie płaci mniej niż 10 doll. za szycie oprócz procentu od zysków. Zato jednak pracuje się intensywnie. Amerykańskie fabryki samochodów w roku 1920-ym mają wyprodukować trzy miliony samochodów. W wielkiej fabryce wyrobów gumowych, Goodyear pod Clevelandem, robota nigdy nie staje, ponieważ trzy osmiogodzinne szycity robotnicze luzują się wzajemnie — a mimo to fabryka nie może nastarczyć zamówieniom.

W najlepszych nawet sferach grasują szarlatani. Obecnie bardzo modnym jest jakiś cudowny lekarz, uczony czy też fakir hinduski. Leczy on panie oprócz bardzo dziwacznej gimnastyki, zapomocą głębokiego oddechania i stania na głowie i twierdzi, że zwłaszcza ten ostatni środek doskonale działa na przywrócenie normalnego obiegu krwi w czerpanej kobiecie nowożytniej. Rozumie się, że Amerykanki gorliwie stają na głowach, co im podobno doskonale robi.

**MODA**

Tegoroczna moda w Paryżu, wskutek swej rozmaitości, daje krawcom pole do popisywania się gustem i pomysłowością, a klientkom pozwala na wybór toalet stosownych do wieku, figury, upodobań itd.

Wśród licznych modeli zaznaczają się dwie rozbieżne tendencje: ku sukni wąskiej i krótkiej i ku — krynolinie. Ta ostatnia nie da się w żaden sposób pogodzić z dotychczasową modą krótkich sukien i musi być znacznie dłuższa. Paryżanka nosi zatem obecnie suknie wieczorowe bardzo szerokie i długie, kostium krótki i wąski.

„Złoty środek” stanowią toalety wizytowe, średniej długości, umiarkowanie szerokie w biodrach, o rękawach sięgających do łokcia.

Jako rodzaj materiału króluje w tym roku tafta, nie wykluczając jednak jedwabiu miękkiego i fularu a kombinacja tych dwóch rodzajów daje bardzo gustowne modele. Jeden z ostatnich żurnali przynosi nam

opis mknął z futera ciemno-granatowego w biały de-  
ped, na spodnicy z tafty granatowej w jednym kolo-  
rze. Stanik wydłużony w szpic z przodu, zapina się  
w tyle, krótkie rękawy z tafty zakończone są białą  
wypustką.

Z jedwabi miękkich robi się suknie drobno-pliso-  
wane. Toaleta plisowana z materji czarnej w białe  
paski, robi wrażenie zupełnie czarnej a dopiero w  
ruchu mieni się biało i jest nadzwyczajnie efektowna.

W oczekiwaniu prawdziwie ciepłych letnich dni,  
przygotowują magazyny paryskie cały szereg modeli  
z powiewnych batystów i markizet, a kapryśna mo-  
da przyniesie napewno wiele pięknych nowości.

## Z kraju.

### ZALESZCZYKI

**Wiec powiatowy. — Obchód rocznicy Konstytucji 3. Maja. — Rządy w powiecie. — Trudności walutowe. — Cicha robota Rusinów.**

Przy licznych udziale ludności polskiej z powiatu odbył się u nas wiec, na którym poruszono cały szereg bardzo ważnych zagadnień o charakterze narodowym i społecznym. Wicewi przewodniczył ks. Jurasz z Czerwonogrodu. Dr. Juzwa referował sprawę staru narodowego dla Piłsudskiego, p. St. Bieniowski omawiał plebiscyty i statut dla wschodniej Małopolski, ks. Kwieciński pokój z bolszewikami, dr. Juzwa sprawy rolne i parcelacje, p. Berezowski mówił o znaczeniu współdzielni. W dyskusji zabierali głos liczni mówcy z pośród włościan, wykazujący duże zrozumienie poruszonych kwestji.

Rezolucje, wyrażające cześć i podziw dla ludu walczącego o przyłączenie Spiza, Orawy, Śląska Cieszyńskiego i Górnego, Warmji i Mazurów do Polski i oświadczające, że cały Naród w razie potrzeby siłą nie dopuści do oderwania tych ziem od Macierzy, protestujące przeciw narzucaniu statutu dla wschodniej Małopolski, przeciw zawieraniu pokoju z bolszewikami za wszelką cenę, bez zabezpieczenia trwałego i dla Polski korzystnego pokoju, zostały przyjęte z zapalem i jednogłośnie.

Na uwagę zasługują rezolucje uchwalone w sprawie spraw rolnych i parcelacji.

Zebrań uchwalilo, że rola powiata być pozostawiona tym, którzy na roli pracują i dlatego nie powinna być wydzierżawiona ze względów narodowych. Zebranie uprasza Rząd i Sejm o przyspieszenie parcelacji majątków Hołowczyńce, Rożanówka, Gródek i Zaleszczyki, a to z uwagi, że właściciele badźto zamierzają parcelować, badźto nawet już parcelują z własnej ręki ziemię w ręce obce ze szkodą narodowych i państwowych interesów.

Sprawozdanie z czynności pow. Rady opiekuńczej składał przew. dr. Juzwa. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że miejscowe Rady op. nie zostały wszędzie wprowadzone mimo to, że pow. Rada istnieje od sierpnia 1919 roku. Wobec tego nie mogła być wybrana definitywna Rada opiek., a i wybór prezydium uważamy za nielegalny, gdyż ten powinien być wybrany przez delegatów miejscowych Rad op. — Sprawę utworzenia, względnie odnowienia istniejącej przed wojną pow. Organizacji Narodowej, referował p. S. Bieniowski. Na jego wniosek uchwalono, mimo sprzeciwu jednego z tut. ludowców, utworzyć Organizację Narodową. Prezesem wybrano dr. Juzwę, zast. ks. Domańskiego i A. Adamskiego, sekretarzem p. S. Bieniowskiego, zast. ks. L. Kwiecińskiego, skarż. p. M. Smereczyńskiego, zast. p. Marczyńskiego.

Dnia 3. maja staraniem komitetu obchodowego, w którym były reprezentowane wszystkie Towarzystwa, odbył się imponujący obchód rocznicy Konstytucji 3. Maja. Msza polowa, wspaniałe, dotąd w Zaleszczykach nie widziany pochód, poranek dla ludu i wieczór uroczysty w Sokole, złożyły się na przeszliczną całość, która niezatarte wrażenie wywarła na uczestnikach. Szczególnie pięknie wypadły produkcje uczenia szkoły żeńskiej pod nieustraszonem kierownictwem nauczycielek p. Juzwowej i p. M. Labitzkiej i pierwszy występ chóru nieszanego pod batutą prof. Starzyskiego. Porywająca mowa na poranku wygłosił p. S. Bieniowski, zaś na wieczore p. Dr. Juzwa. Składka do puszek i na listy wyniosła około 7.000 Mk.

Nowy starosta p. Tadeusz Hild i ref. aprowizacyjny komisarz p. Józef Piotrowski, zdobyli sobie, mimo trudności, na jakie napotyka w dzisiejszych czasach administracja powiatu i aprowizacja, sympatję i zaufanie dzięki życzliwości okazywanej ludności i energii. Wyrazem tego było uznanie, jakie wyraził lustrujący powiat p. Friedrich z ramienia gen. Delegatury i rezolucja uchwalona jednogłośnie na wiecu powiatowym, w której to rezolucji uchwalono wyrazić p. Piotrowskiemu uznanie i podziękowanie za życzliwość dla ludności i za starania około przyszłości z pomocą pod względem aprowizacyjnym.

Po wymianie banknotów 100 i 1000 koronowych, nastąpił u nas prawdziwy chaos. Chłopi, a zwłaszcza Rusini, bardzo mało tych banknotów wymieniali. — Obecnie żaden chłop ani żyd marek przyjmować nie chce. Rusini agitują, aby marek nie przyjmować, gdyż — kto wie — jakie tu jeszcze będą rządy (!). Autentycznej Żydzi płacą za 1000 K. 1.100 K. Obecnie starostwo ogłosiło kary uchwalone przez Sejm za nieprzyjęcie marek, lecz wobec cichej a wytrwałej ruskiej agitacji nie wiele i pomoże. Chłop nie sprze-

da ani krowy ani świni za markę i nikt go nie może zmusić do sprzedaży.

Wogóle wśród tut. Rusinów robota cicha podziemna jest nieustannie prowadzona, a z naszej strony nic się nie robi, aby nie być zaskoczonym, jak to się stało na Pokuciu. Zwracamy na to uwagę odnośnych czynników, aby, jak u nas zwykle, nie było zapóźno. Żandarmerja polowa z powiatu została wycofana, a na jej miejsce dotychczas niema wprowadzonej policji. W całym powiecie mamy zaledwie kilku dawnych żandarmów.

## Kronika sportowa.

### LEKKA ATLETYKA W AMERYCE.

Uniwersytety amerykańskie — uniwersytety angielskie. Z końcem kwietnia odbył się meeting w lekkiej atletyce we Filadelfji w Ameryce, w którym, licząc na punkty, zwyciężyli Amerykańscy akademicy. Podczas tego meetingu Watt postawił nowy rekord światowy w biegu z płotkami na 400 m., osiągając czas 54.2 sek., kombinowana zaś drużyna uniwersytetów angielskich Oxford-Cambridge ustanowiła nowy rekord w biegu rozstawnym 4x¼ milj ang. (804¼ m), przebywając przestrzeń 3218 m w 7 min. 50 sek.

Przygotowania Czechów na Olimpiadę. Podczas meetingu w Pradze drużyna czeska (4x400 m.) na stafecie olimpijskiej osiągnęła rekordowy czas 3 min. 26 sek.

Joie Ray, faworyt Ameryki, na igrzyska olimpijskie do Antwerpii, przebiegł przestrzeń 1500 m. w 3 min. 57 sek., bijąc Cutbilla i Davaneya, którzy osiągnęli również czas niższy o 4 min. Dla informacji podajemy, że pierwsze spotkanie wyż wspomnianych nastąpiło w Buffalo w biegu na 1600 m, gdzie po raz pierwszy Ray wybił się na pierwszego w 4 min. 16 sek. przed Cutbillem 4 min. 17.6 sek. i Devaneyem 4 min. 19 sek.

Traning w lekkiej atletyce pod kierownictwem Knut Helgessona, odbędzie się na boisku „Pogoni” 23 i 24 bm. przed matchem „Pogoni” z Łodzią, celem obznajomienia publiczności z tą, tak u nas zaniedbana, gałęzią sportu.

### PIŁKA NOŻNA.

Łódź — „Pogon” rozegrają w niedzielę 23 i poniedziałek 24. match i match rewanż.

„Rewera” — „Pogon IB” rozegrają w Stanisławowie w niedzielę 23 i poniedziałek 24. match i match rewanż.

Rozwiązanie Małopolskiego Związku Piłki Nożnej nastąpiło w niedzielę 16. bm. przyczem w myśl statutu Polskiego Z. P. N. podzielono Małopolskę na okręg krakowski i na okręg lwowski. Prezesem okręgu lwowskiego obrano Dr. Hojnackiego. — O organizacji P. Z. P. N. podamy w najbliższych dniach bliższe informacje.

T. K.

### POLSKI KOMITET IGRZYSK OLIMPIJSKICH W OCZACH ZACHODU.

Powstanie i akcja Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich odbiło się nadspodziewanie szerokim echem w prasie zagranicznej.

Prasa francuska niezmiernie skwapliwie przedrukowuje wszystko o naszych przygotowaniach do Olimpijady z „Journal de Pologne” który akcją Komitetu poświęcił kilka długich feljtonów. Pojawienie się Polski na międzynarodowej arenie sportu wywołało, rzecz charakterystyczna, niepokój. Warszawski korespondent największego francuskiego pisma sportowego „L'Auto” p. Baudenon, nazywa football polski w drużynach reprezentacyjnych, ćwiczących na Olimpiadę, stojącym na poziomie najlepszych drużyn francuskich. W. Kuchar i Kaluza-Kowalski, to idealni gracze ze środka napadu.

„Excelsior” obawia się, że poziom polskich lekkich atletów nie ustępuje słynnemu poziomowi Finlandczyków, „którzy też byli pod przemocą rosyjską” (?). Skoki w dal sięgają w Polsce zdaniem tego pisma 7 metr., a Soński jest amerykańskiej klasy sprinterem, niestety źle trenowanym.

Prasa belgijska, zwłaszcza brukselska zalana (dzięki kontaktowi z Komitetem VII. Olimpijady) szczegółami o przygotowaniach międzynarodowych reprezentacji, o Polsce jest poinformowana dość szczegółowo. Niedawno doniosła ona o rzekomym przyznaniu przez rząd nasz na polską ekspedycję 3 milionów marek i ironicznie zapytuje czy to może wystarczyć, skoro Belgia przeznaczyła na to 70 milionów franków. Najwięcej szans ma, zdaniem tych pism, polska hípika. Cała prasa belgijska niezmiernie życzliwie pisze o polskiej reprezentacji, która będzie w Antwerpii „przyjmowana tak gorąco, jak tylko naród związany tą samą niedolą w ubiegłej wojnie może powitać współtowarzysza niedoli”.

Prasa angielska o footballu polskim pisze dość lekceważąco. Chwali zaś nasze przygotowania w hípice i strzelaniu.

**Czas odnowić przedpłatę na miesiąc czerwiec!**

## Z ruchu wydawniczego.

(jin.) Roman Dmowski — skreślił Dr. B. M. Kowarnia św. Wojciecha. Poznań—Warszawa.

Jestto mała broszurka której zadaniem jest omówienie w ogólnych zarysach, naszego społeczeństwa w b. zaborze pruskim z działalnością Romana Dmowskiego, jako polityka, męża stanu i gorącego patrioty. Skreśliwszy pokrótce życiorys i pierwsze kroki stawiane na niwie publicystycznej, przechodzi autor do omówienia zasług Dmowskiego około sprawy polskiej w latach przedwojennych, szczególnie zaś w czasie wojny rosyjsko-japońskiej. Kilka wzmianek poświęconych dziełom publicystycznym tej młodości, jak: „Myśli Nowoczesnego Polaka”, „Niemcy, Rosja i kwestja polska” i in. Poza tem nieco obszernie przedstawiono politykę Dmowskiego w pierwszych latach wielkiej wojny, oraz owocną jego działalność jako prezesa Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu.

Jak wyżej zaznaczyliśmy, omawiana broszurka nie rości sobie żadnych pretensji do wyczerpującej rozprawy, ma ona jedynie za cel zaznajomienie najszerszych kół społeczeństwa ze sylwetą twórcy nowoczesnej polskiej myśli politycznej.

„Przemysł i handel”, tygodnik (adres: Warszawa, ul. Elektoralna 2, nr. 20 z 13 maja b. r. zawiera:

Zaopatrzenie hut górnośląskich w rudę. — Inż. Aleksander Ringinan. Stanowisko Stanów Zjednoczonych w światowej prod. ropy. — Dr. Z. Rawita-Owroński. Skala wynagrodzenia urzędników i robotników — W. Polkowski. Kronika krajowa: — Z Między Przemysłu i Handlu — Kronika węglowa — Kronika naftowa — Kronika hutnicza — Rzemiosła i drobny przemysł — Z Gdańska — Różne. Kronika zagraniczna. — Dział informacyjny: Przegląd ustaw i rozporządzeń. — Statystyka. — Giełdy. — Nowe spółki. — Podwyż. kap. Sp. akc. — Bibliografia. — Przegląd prasy.

## Z dziennika ustaw (Nr. 38).

### Papiery popularne.

Ustawa z 30 kwietnia br. odbiera przywilej bezpieczeństwa popularnego wszelkim papierom obcych państw i instytucji, mających siedzibę poza granicami Rpej Polskiej. Pociąga to za sobą następstwo, że: 1) od chwili wejścia w życie niniejszej ustawy (13 maja) wymienione papiery nie mogą być więcej przyjmowane jako mające bezpieczeństwo popularne, 2) że papiery te, o ile już przed tym terminem zostały złożone, będą musiały być wycofane i zastąpione papierami krajowymi. Termin, kiedy to ma nastąpić, będzie określony w drodze rozporządzenia.

### Pożyczka państwowa z r. 1918.

Asygnaty tej pożyczki stały się płatne z dniem 1 maja br. Jej posiadacze mogą obecnie żądać albo wypłaty asygnat w gotówce albo mogą ją wymienić na nową pożyczkę państwową (z r. 1920). W razie wypłaty w gotówce liczy się za 100 koron 70 Mk, za 100 rubli 216 Mk. W razie wymiany na nową pożyczkę liczy się kurs wyższy, mianowicie za 100 koron 85 marek, za 100 rubli 225 Mk. Otrzymuje się zatem premję, która wynosi 15 marek, względnie 9 marek za sto (ust. z 30 kwietnia 1920).

### Nauczyciele religji katolickiej w szkołach powszechnych.

Rozporządzenie Ministra W. R. i O. P. z 15 marca 1920 określa, jakie kwalifikacje są wymagane, ażeby nauczycieli religji katolickiej szkół powszechnych uznać za nauczycieli etatowych i w których wypadkach przysługuje im płaca o dwie kategorie wyższa w myśli ustawy z 27 maja 1919 r.

Nie-etatowi nauczyciele religji katolickiej (za których uważa się też proboszczów i wikariuszów udzielających nauki religji obok swych zajęć duszpasterskich) otrzymają wynagrodzenie po 240 Mk za godzinę rocznie.

### Premje za zwalczanie przemytnictwa.

Rozporządzenie Min. Skarbu z 11 kwietnia br. ogłasza bliższe postanowienia wykonawcze do ustawy z 19 grudnia 1919 r. o przyznawaniu nagród za pomoc w zwalczaniu przemytnictwa.

### Nowe okręgi urzędów ochrony lasów.

Celem uzgodnienia terytorjalnej kompetencji urzędów ochrony lasów z organizacją wojewódzką na terenie b. Kongresówki, zarządza rozporządzenie z 30 kwietnia br. nowy podział okręgów tychże urzędów. Będą one miały odąd siedzibę w Warszawie, Piotrkowie, Kielcach, Lublinie i Łomży (zniesiono je w Płocku i Siedlcach).

### Zakaz wyrobu lodów.

Rozporządzenie Ministra aprowizacji z dnia 4 maja br., obowiązujące od dnia 13 maja br. na

całym obszarze Państwa, zakazuje wyrobu i sprzedaży lodów wszelkiego rodzaju, nie wyłączając lodów owocowych. Przekroczenie tego zakazu zarówno przez właścicieli zakładów i handlarzy, jak i personal i konsumentów, karane będzie aresztem do 3 miesięcy lub grzywnami do 50.000 Mk. Wykonanie należy do Urzędów walki z lichwą.

## Z muzyki.

### KONCERT NA DOCHÓD POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Koncerty aranżowane na cele dobroczynne dzwiny u nas ostatnimi czasy spotyka los. Są mało frekwentowane. I jest w tem naprawdę coś dziwnego! Urządzający je starają się o to, by program wykonywały najwybitniejsze siły, te same, na których specjalnych koncertach sala pomieścić nie może słuchaczy, — i oto publiczność zawodzi! Szkoda!

Taki los spotkał i koncert urządzony na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża w instytucji, której potrzeby uznajemy wszyscy i która może się wykazać pracami zakrojonymi na olbrzymie rozmiary, a niesłychanie wydatnymi, taki los spotkał koncert, w którym wzięła udział tej miary artystka, co p. Szymanowska i prof. Danczowski.

P. Szymanowska miała sposobność słyszeć po raz trzeci. W czasie niewyzyskanego przez Dyrekcję naszej opery pobytu tej wielkiej artystki we Lwowie, niewyzyskanego z zupełnie niezrozumiałych nam przyczyn, mieliśmy sposobność podziwiać ją tylko jako śpiewaczkę koncertową. To co mógłbym o jej śpiewie ponownie napisać, dałoby się wyrazić jedynie superlatywami. Nie o nie jednak chodzi, tylko o stwierdzenie, że p. Szymanowska wnosi w swój wykon takte wartości, które czynią z nie śpiewaczkę bez konkurencji — zwłaszcza o ile chodzi o muzykę modernistyczną. Na tem polu faktycznie artystka ta osiągnąć zdołała takie wyżyny, o jakich tylko śpiewak marzyć może.

Sekret olbrzymiego wrażenia jakie jej śpiew wywołuje tkwi w sposobie interpretacji tak ujmującym, że słuchając jej śpiewu odnosi się wrażenie jakiejś niesłychanie barwnej opowieści podanej słuchaczowi z taką plastycznością, z taką siłą wyrazu, z takim wżyciem się w intencje kompozytora że sąd słuchacza musi się skryształować w pojęciu: to są szczyty. Tak interpretując pieśni umie z nich p. Szymanowska wydobyć wszelkie ich istotne wartości nie zatracając ni jednej, najmniejszej nawet. I na plan drugi schodzi wszystko inne, jak u p. umiejętność techniczna, czystość, ton i t. d., to wszystko, co będąc samo w sobie wielkiem, o powodzeniu artysty stanowi. Ponad ten zwykły poziom wyrastają te plusy, dzięki którym słucha się śpiewu artystki jak najpiękniejszej opowieści.

Program ostatni obejmował długi szereg pieśni. Zaczęła artystka Cacciniego „Canzona“ (jakże niesłychanie zbliżoną do potężnej melodii suplikacji) skończyła pieśniami Adama Soltysa, Walewskiego i swego genialnego brata. Słyszeliśmy ponadto cztery pieśni Brahmsa (zyskałyby one niesłychanie, gdyby się je śpiewało nie w tłumaczeniu, zyskałyby na równi z wyczarowaną „Serenadą“ — Straussa, wyczarowaną od interpretacji artystki, a nie odśpiewaną tylko), słyszeliśmy Nocturn — Franka, Chanson triste — Duparca i „Pastorale“ — Bizeta, a ponadto znana nam już ostatnią pieśń Debussy'ego o dzieciach domu pozbawionych, która, by ktoś mógł w większym odśpiewać wyrazem — wcale. I wątpię również, by ktoś barwniej mógł śpiewać takie pieśni jak Karola Szymanowskiego: „Do małych dziewczynek“ i „Na morzu“, z większą siłą wyrazu Brahmsa: „Ach śmierć to noc“, „Przy niedzieli“, subtelnej Francka: „Nocturne“, a z większym zasobem subtelnej finezji Bizeta: „Pastorale“.

Pisząc o śpiewie p. Szymanowskiej używa się superlatywów. Nie kompletnie to, tylko wyraz prawdziwego, szczerzego i należnego uznania.

W koncercie współdziałał i prof. Dezyderjusz Danczowski, wiolonczelista. W wykonaniu tego słyszeliśmy Boccheriniego: „Sonatę a-dur, Gileto'a: „Feure d' Album i Dvoraka: „Rondo“, poza nadatkami, które wywołały żywe oklaski, zwłaszcza po odegraniu prawdziwie pięknego i pełnego temperamentu Dvorakowskiego: „Ronda“. Prof. Danczowski dysponując bardzo poważną techniką umie zająć słuchacza. Wrażenie byłoby silniejsze, gdyby ton instrumentu, na którym gra był cieplejszy. Odczuwa to jednak słuchacz, że ma przed sobą artystę, który z prawdziwym umiłowaniem i zapalem uprawia swoją poważną sztukę i że ma mu wiele własnych myśli do powiedzenia. Obojgu artystom akompanjował bardzo starannie dr. Edward Steinberger.

Prof. Lesław Jaworski.

Koncert na dochód Tow. Opieki nad młodzieżą odbędzie się w ramach tygodnia T. O. M. we środę dnia 26. b. m. w sali Tow. Muzycznego. Wykonawcami wielce artystycznego programu będą wybitni artyści jak pianistka Helena Ottawowa, śpiewak Konstantyn Krugowski, skrzypiec J. Paweł Wolanek. Po raz pierwszy w Lwowie wystąpi również młoda śpiewaczka p. Szymanowska uczennica słynnego prof. T. Lierhamera Współ-

udział p. Baczewskiej obdarzonej jak nas informują nader pięknym materiałem głosowym, budzi w szerokich sferach towarzyskich naszego miasta żywe zainteresowanie. Program koncertu zostanie niebawem ogłoszony. Imprezę prowadzi Biuro koncertowe M. Tuerka.

## Wiadomości telegraficzne.

### WYJAZD MIN. APROWIZACJI DO MAŁOPOLSKI I NA TERENY PLEBISCYTOWE.

Warszawa. (PAT.) P. min. aprowizacji Słwiński wyjeżdża jutro celem bezpośredniego zetknięcia się z aparatem aprowizacyjnym i celem rozwiązania szeregu zagadnień aprowizacyjnych w drodze jak najściślejszego kontaktu z szerokimi warstwami ludności i ich przedstawicielstwami, do Małopolski i na tereny plebiscytowe. Przewidziane jest zwiedzenie i odbycie szeregu konferencji przez p. ministra Słwińskiego w Krakowie, Bochni, Wieliczce, Tarnowie, Gorlicach, Spłżu i na Orawie, Cieszynie, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu. P. ministrowi towarzyszyć będą: szef sekcji Stoński, naczelnik wydziału prezydjalnego Róg i sekretarz osobisty, p. Pogorzelski.

### NACJONALIŚCI TURECY ORGANIZUJĄ OPÓR.

Lyon. (PAT.) Zgromadzenie nacjonalistów tureckich postanowiło zorganizować nie tylko bierny opór zbrojny, lecz nadto propagandę polityczno-religijną w Turcji i zagranicą. Toczą się żywe rokowania agentów tureckich na Kaukazie z bolszewikami.

### PATRONAT KOALICJI NAD PAŃSTWEM ORMIŃSKIM.

Lyon. (PAT.) Z Rzymu donoszą: Na posiedzeniu publicznym Rady Ligi narodów przewodniczący Tilton zdał sprawę z decyzji, powziętych jednomyślnie przez członków Rady na posiedzeniu prywatnym. Przedewszystkiem Tilton oświadczył, że Rada Ligi narodów co o opiekę nad przyszłym państwem ormiańskim przychyliła się do rokowań w sprawie zaproponowanego przez Radę najwyższą patronatu. Następnie sekretarz generalny odczytał raport w sprawie utworzenia komitetu sprawiedliwości dla wypracowania stałego trybunału międzynarodowej sprawiedliwości.

## Dział ekonomiczny.

### Zarobki urzędników a robotników.

Tygodnik „Przemysł i Handel“, organ Ministerstwa przemysłu i handlu, zawiera w Nr 20 następujące dane do oświetlenia stosunku zarobków urzędników w porównaniu z robotnikami.

Wynagrodzenie, otrzymywane przez urzędników, nie wystarcza nawet na skromne utrzymanie. Większość urzędników zmuszona jest albo do szukania dodatkowych sposobów zarobkowania poza biurem co zresztą nie zawsze jest możliwe ze względu na nawal pracy w samym urzędzie, lub też ze względu na przepisy pragmatyki służbowej, — albo do czerpania z dawniejszych zapasów, o ile je wogóle posiada, lub wreszcie do wyzbywania się ruchomości, a co zatem idzie — do zwykłego wyżywania.

### Tabela płac urzędników Państwowych, żonaty, z 2 dziećmi, z dodatkiem sejmowym z dnia 1 stycznia 1920 roku.

Kategorie płacy	Zajmowan posadw	Wynagrodzenie miesięczne Młk	Wynagrodzenie za dzień pracy licząc 25 dni na miesiąc	Wynagrodzenie deput. Młk
II	Ministrowie	4860	194	204
III	Wice-ministrowie	4140	166	176
IV	Szefowie S. kcj	3528	141	151
Va	Naczeln. Wydział.	3168	127	137
Vb	Kierown. Wydział.	2808	112	122
VI	St. Referenci	2376	95	105
VII	Referenci	2196	88	98
VIII	Młodszy Referenci	1776	71	81
IX	Sekretarze minist.	1591	64	74
X	Kancelści	1221	49	50
XI	Maszynistki	1036	41	51

Przy normowaniu zarobków robotników i rzemieślników w związku z wybuchającymi wciąż wśród nich strejkami, w konferencjach międzyministerjalnych i w specjalnych komisjach był opracowywany budżet skromnego utrzymania rodziny robotnika, podług cen rynkowych, przyczem stosownie do tego budżetu, zostały ustalone normy płac. Dlatego też dla oświetlenia stanu materialnego klasy urzędniczej, ciekawym będzie zestawienie wynagrodzenia, otrzymywanego przez pracowników na urzędach państwowych i w instytucjach komunalnych, z placą zarobkową, ustanowioną dla robotników i rzemieślników różnych specjalności.

I dla porównania przytoczamy będziemy płace, ustalone dla m. st. Warszawy, przyczem dla urzędnika

przyjmować będziemy jako przeciętne wynagrodzenie pracownika żonatego z dwojgiem dzieci. Skład rodziny z 4-ch osób został uznany za przeciętny również przy normowaniu plac robotniczych.

Wyżej podana tabela, stosowana jest w ministerstwach.

W instytucjach komunalnych, społecznych, przemysłowych, przewozowych, i o charakterze użyteczności publicznej, stosowana jest podobna tabela, tylko bardziej zróżnicowana. Tak np. w Magistracie m. st. Warszawy najwyższą pensję, jaką pobierają tylko zarządzający większymi działami — I klasy, jest pensja, odpowiadająca kategorii V a, w Ministerstwach, t. j. miesięcznie 3169 mk., czyli dziennie około 127 mk. Najniższą pensją jest 1.036 mk. miesięcznie, t. j. dziennie około 41 mk.

Jeśli chodzi obecnie o oznaczenie skali typowej wynagrodzenia urzędników, to jest nią płaca, odpowiadająca kategoriom VII—XI, t. j. kategoriom, do których należy większość urzędników w Ministerstwach.

Kwalifikacje wyższych urzędników są bardzo wysokie, ilość zaś tych posad bardzo niewielka i dlatego wysokość tych plac należy uważać za wyjątkową.

A więc najliczniejsza klasa urzędnicza pobiera placę dzienną w granicach od 41 do 71 mk. dziennie.

Do tego deputat żywnościowy, otrzymywany miesięcznie przez urzędników, niezależnie od stanu rodzinnego, normalnie za cenę 56 mk. Wartość dodatkowa takiego deputatu w porównaniu z cenami rynkowymi, należy ustalić na ca 220 mk., co wyniesie około 10 marek dziennie dodatku do pensji.

Dla zobrazowania z kolci plac robotników i rzemieślników miejskich, przytoczamy niżej skalę wynagrodzenia robotników poszczególnych kategorii — również żonaty z dwojgiem dzieci.

Deputat żywnościowy, wydawany w ostatnich czasach robotnikom w instytucjach komunalnych został powiększony w ten sposób, że jego wartość dodatkowa w porównaniu z cenami rynkowymi należy liczyć na 50 mk., co powiększa wynagrodzenie dziennie o 20 mk.

W szesnastu elektrowniach, administrowanych przez Zarząd miasta, robotnicy otrzymują placę mniej więcej o 18 proc. większą, niż w instytucjach miejskich.

Klasyfikacja robotników	Pensja miesięczna Młk.	Płaca dzienna Młk.	Płaca dzienna wraz z deput. Młk.
-------------------------	------------------------	--------------------	----------------------------------

Robotnicy niewykwalifikowani: stróże, woźni, służba szpitalna, robotnicy przy robotach pomiarowych i t. p. . . . . 1250—1430 50—57 70—77

Robotnicy wykwalifikowani: przy brukowaniu bruków i płytownicy, woźnice, pomocnicy murarzy, kowali, puczerzy przy maszynach i t. p. . . . . 1430—1646 57—66 77—86

Rzemieślnicy: brukarze, cieśle, murarze, stolarze, rymarze, tokarze, ślusarze, kowale, palacze przy kotłach, dozorczy robotów, mechanicy, maszyniści i t. p. . . . . 1646—2150 66—86 86—106

Przeanalizując przytoczone dane, widzimy, że gdy większość urzędników otrzymuje wynagrodzenie za swą pracę w granicach od 51 do 81 mk. dziennie, robotnicy i rzemieślnicy pobierają po 70 do 106 mk. dziennie. Należy tu również uwzględnić, że urzędnicy poza pensją i deputatem nie otrzymują dodatkowego wynagrodzenia za zajęcie w godzinach pozabiurowych, przyczem szczególnie wyżsi rangą, zaczynając od referentów, muszą udzielać sporo czasu na rozmaite konferencje i polecenia poza 7 godzinami pracy w biurach. Natomiast jeśli chodzi o robotników i rzemieślników, to dla nich przytoczone normy plac są tylko minimalne i ustalone ściśle za godzinę pracy; większe zdolności i większa wydajność pracy są specjalnie wynagradzane, i za każdą godzinę pracy ponad normę robotnicy otrzymują dodatkowe wynagrodzenie, znacznie wyższe od normalnego.

Z tego wszystkiego wynika, że jeżeli robotnik nie ma dostatecznego utrzymania i musi oszczędzać, to urzędnik nie ma wogóle możliwości utrzymania siebie i swej rodziny. O ile kawalerowie jeszcze jako tako mogą związać koniec z końcem, to ludzie, utrzymujący rodziny, faktycznie są w sytuacji bez wyjścia. Wprawdzie w druku jest nowa regulacja poborów urzędniczych, lecz wzrost drożyzny wyprzedza stale wszelkie podwyżki poborów, tak, że dola urzędników nie doznaje istotnego polepszenia.

### Przewodnik lwowski.

Biblioteka fund. W. hr. Baworowskiego, (ul. Ujejskiego 2, II piętro) pracownia otwarta codziennie od 4 do 7 popołudniu. W niedziele i święta zamknięta. Biblioteka im. Ossolińskich, pracownia, czytelnia i wypożyczalnia otwarte codziennie od 9 do 2, w soboty od 9 do 11. W niedziele i święta zamknięte.

**Biblioteka im. Pawlikowskich** (ul. Trzeciego Maja 5) otwarta w piątki od godziny 4 popołudniu (o ile nie ma święta). Poza tym zgłaszać się u kustosa Muzeum Lubomirskich.

**Biblioteka Uniwersytetu króla Jana Kazimierza** (ul. Mochackiego) czytelnia od 8 do 1, wypożyczalnia od 11 do 12:45, z wyjątkiem niedzieli i świąt.

**Biblioteka Politechniki** codziennie od 9 do 1 i od 4 do 7, w niedziele od 11 do 1, w święta uroczyste zamknięta.

**Biblioteka wojskowa** (ul. Fredry, II. p.) otwarta od 9 do 2 i od 3 do 7, w niedziele i święta od 10 do 1.

**Archiwum ziemskie we Lwowie** (Bernardyńskie) karta sądowe, grodzkie i ziemskie Rzpltej Polskiej do r. 1784, otwarte codziennie od 9 do 1 w poł., z wyjątkiem niedzieli i świąt.

**Archiwum i Biblioteka miejska** (Ratusz, parter) podziennie od 10 do 1 w poł., z wyjątkiem niedzieli i świąt.

**Muzeum Dniepussykiet** (ul. Rutowskiego 18) otwarte w niedziele od 10 do 1 w południe, w inne dni za zgłoszeniem u kustosa dr. Łomnickiego.

**Muzeum Lubomirskich** (Ossolineum) z powodu rekonstrukcji zamknięte.

**Muzeum Narodowe króla Jana III.** łącznie z **Muzeum histor. m. Lwowa** (Rynek 6, kamienica królewska) zwiedzać można za zgłoszeniem się u dyrektora Archiwum miejskiego.

**Muzeum Miejskie Przemysłowe** (ul. Hetmańska 20) otwarte we wtorki, piątki i niedziele od 10 do 1, wstęp 1 Mk.

**Galerja miejska** — przy Muzeum przemysłowem.

## Ruch pociągów kolejowych.

Odjeżdżają z dworca głównego:

DO Krakowa: 17.05, 22.10P, (do Warszawy).  
 Do Rzeszowa: 23.35.  
 Do Warszawy (via Przeworsk): 20.10P.  
 Do Tarnopola (Brodów, Podwoleczysk, Płoskirowa): 10.20P, 18.55 (pociąg posp. do Tarnopola, dalej jako osobowy).  
 Do Stryja: 18.30, 7.45 (do Truskawca.)  
 Do Stanisławowa, Kołomyj, Niepolukowic: 9.25, 13.00P, 18.40, 23.10.  
 Do Sambora: 22.30, 13.30.  
 Do Belzca: 21.00 (do Warszawy).  
 Do Podhajec: 15.00.  
 Do Stojanowa: 17.25.  
 Do Jaworowa: 16.05.  
 Do Brzuchowic: 15.55, 19.30, 13.50\* (tylko w niedziele i święta).

Przyjeżdżają na dworzec główny:

Z Krakowa: 7.30, 1.55P, (z Warszawy).  
 Z Rzeszowa: 16.55.  
 Z Warszawy (via Przeworsk) 19.10P.  
 Z Tarnopola (Brodów, Podwoleczysk, Płoskirowa): 18.00P, 7.30.  
 Ze Stryja: 7.25, 17.35 (z Truskawca.)

Ze Stanisławowa, Kołomyj, Niepolukowic: 6.50, 12.05, 17.50P, 21.55.  
 Z Sambora: 7.30, 10.55.  
 Z Belzca: 7.20 (z Warszawy).  
 Z Podhajec: 11.40.  
 Ze Stojanowa: 10.10.  
 Z Jaworowa: 8.55.  
 Z Brzuchowic: 17.35, 20.25, 15.27 (tylko w niedziele i święta).

Uwaga: Pociągi pociągów pociągów oznaczone literą P obok godziny.

Czas 24 godzinny liczy się od północy, zatem godzina 13.50 w południe jest godziną 13-tą.

## Nekrologia.

Msza św. za duszą 5. p

**Ludwik Chiżyńskiej**

odbędzie się w piątek 21-go o godzinie 8.30 w kościele św. Mikołaja.

2657 Dawne uczennice Zakładu w Kuźnicach.

### Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 Mk.

# OGŁOSZENIA.

### Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 Mk. za wiersz, po kronice 4 Mk., na pierwszej stronie 10 Mk. — Drobne ogłoszenia 30 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

# SUKNA

**W wielkim wyborze** na ubrania męskie, kostjmy damskie, zarzutki i płaszcze damskie i dzieciinne oraz podszewki

**Fabryczny SKŁAD SUKNA RALSKI & GROCHOLSKI**  
 L W Ó W, ulica Rutowskiego 7.  
 naprzeciw Katedry.

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

**Kupuję** zegary stare, porcelanę starą i wszelkie inne drobiazgi Jaroszewski Lwów, Romanowicza 9. 2610

**Sypialnie,** otomany, kanapki do spania łóżka blaszane i drewniane, szafy, stoły, biurka i różne inne meble sprzedaje tanio „Doroteum“ Sapiehy 34. 2610

**Folwark** 330 morgów 3 km. od Zaleszczyk z budynkami, i kompletnymi zasiewami za 2,200.000 Marek do sprzedania. Neutralni wykluczeni. Informacji udzieli Stanisław Kulikowski Lwów. Teatyńska 7. 2633

**Instrument** mierniczy sprzedam. Zimorowicza 6 piętro, lewo. 2621

**Do sprzedania** krzesła skórą kryte do jadalnego pokoju, wyłmaczka nieużywana do krecenia bielizny, samowar turski, album, reprodukcje z galerji drezdeńskiej. Sylwetki na szkle antyczne oryginały. Leleweła 17, Mirkiewiczowa od 2—7. 2673

**Maszyna** do pisania z trzema pismami poskiem, francuskim i niemieckim sprzedam tylko biurowi za kwotę 30.000 marek. Adresować „Maszyna“ Administracja Słowa. 2620

**Kosy,** sierpy, papa dachowa, piły do gatru, piły cyrkularne, ne, poprzeczne, siekiery, pilniki, narzędzia techniczne, gospodarcze i ogrodowe, lancuchy, wagi, gwoździe, kasy poleca M. Kierski Pasaż Mikolascha. 2594

**Cement,** Gips tylko wagonowo poleca „Pilot“ Lwów, Batorego 4. 1890

**Willa** piętrowa (9 pokoi 2 kuchnie) z komfortem, ogrodem owocowym w śródmieściu w Złoczowie zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod „Estar“ do Administracji. 2649

### MIESZKANIA I SKLEPY.

**Poważna Instytucja handlowa** poszukuje 2664

**lokalu na magazyn,** w pobliżu linii kolejowej, lub w śródmieściu. Zapłaci odstępnę. Wynagrodzi pośrednictwo. Zgłaszać się od 4 do 5-tej Sapiehy 2. II p.

**Pensjonat „Helena“ Jankowski.**

### POSADY POSZUKIWANE.

**Osoba** godna zaufania, umie gotować szyc, rozumie wiejskie gospodarstwo szuka posadę jako zarządzający do dworu Bojańska op. Korszów Zukocin dwór. 2641

**Ogrodnik** rolnik pragnie objąć posadę samodzielnego gospodarza w majątku podmiejskim, mógłby poprowadzić wzorowo gospodarstwo rolne, hodowlę bydła, chlewnie, mleczne gospodarstwo, warzywnictwo, sadownictwo i szkółki. Łaskawe zgłoszenie Słowo Polskie „Planator“. 2656

### WOLNE POSADY.

**Franciszek Mach** fryzjer poszukuje zdolnego pomocnika ul. Grodecka 46. 2645

**Panny,** Polki, piszącej biegle na maszynie potrzebuje za firmą W. Węgrzynowski i Ska Lwów, Pańska 18. 2669

**Posadę kierownika** w poważnej instytucji przyjmie rutynowany urzędnik mający długoletnią praktykę bankową i nautową. Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ pod „Kierownik“ za okazaniem kwitu inseratowego. 2627

## Urzednika!

technicznego przyjmie natychmiast firma przemysłowa. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne i odpowiedzialne jednostki, które reflektują na długotrwałą posadę. Warunki, curriculum vitae i t. d. należy wnieść pod „Genie“ do biura ogłoszeń Brücka Lwów, Kościuszki 2. 2668

### MAŁŻEŃSTWA

**Młoda,** wykształcona panna wyjdzie za mąż za człowieka, eleganckiego o wysokiej inteligencji. Zgłoszenia pod „Felise“ do Adm. Słowa polskiego. 2663

### ZGUBIONO ZNALEZIONO.

**Branzeletkę** złotą znaną w niedzielę w okolicy Techniki oddam właścicielce za zwrotem kosztów i ustawowem wynagrodzeniem. Wiadomość Zarządca 7, I. p. na prawo od 3—4. 2658

### ROZNE DONIESIENIA.

**Instytut dentystyczny** Zygmunta Ludw. Kremera przy ul. Kochanowskiego 16, wykonuje zęby białe i złote, mostki bez podniebienia, korony przerobienia protez — naprawy w jednym dniu. 2605

**Dam** kartofle lub mąkę za wózek dziecienny. Zgłoszenie do Administracji Słowa Polskiego pod „Wózek“. 2612

**Dam** w użyciu na 3 miesiące maszynę do pisania za pożyczkę mi 10.000 marek. Zgłoszenia pod „Remington“ do Administracji Słowa polskiego 2634

**Dam** cukier za płaszcz gumowy lub nieprzemakalny i za płótno na bieliznę według umowy. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod: „Cukier“. 2626

**A vendre:** Porcelaine vieux Vienne, tapis polonais, tissus d'Inde, Velours de Genes, tenture du 17 S'iecle etc. S'adresser rue Ujejskiego 6 rez de chausse a gauche entre 4—6. 2659

**Instytut** kosmetyczny kalotechnika Dra Pileckiego, plac Dąbrowskiego I. 1, usuwa włosy, zmarszczki, brodawki, plamy, pryszczę, masaż twarzy, leczy choroby skórne, wypadanie włosów, farbowanie włosów. 2618

## Biuro spedycyjne

2444

**Jedynie** przez władze uprawnione przedsiębiorstwo konwojowania transportów i przesyłek kolejowych **Gustaw Luft** — L W Ó W — Kościuszki 22.

Wozy meblowe, transporty mebli, celenia, ubezpieczenie przesyłek kolejowych od kradzieży i wypadka; wszelkie czynności w zakresie spedycji i dowozu wchodzącej.

## WAGI DECYMALNE

2010

**ANTONI HALSKI**

L W Ó W, ul. Sobieskiego I. 3.

## Zęby sztuczne stare, polamane

kupuję po 2642

## najwyższych cenach.

Adres: Hotel GRAND, ul. Legionów, pokój nr. 16. II. piętro od 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Tylko kilka dni!

## Małopolski Oddział Urzędu Zaopatrywania Pracowników Państwowych

powierzy wyrób kilku tysięcy par obuwia

z dostarczonych przez Urząd skór.

P. P. Przedsiębiorcy zechcą zgłaszać się do Dyrektora Urzędu, Wałowa 9 w godz. między 1—2 pop. Pośrednicy wykluczeni. 2665

**Paszę treściwą (makuchy) Nasiona roślin pastewnych Naczynia kuchenne Materiały odzieżowe Artykuły spożywcze**

2423

Składnicom i Kółkom rolniczym ich centrala handlowa na wschodnią Małopolskę **Oddział Związku ekonomicznego**

**Kółek rolniczych**

Lwów, ul. Mickiewicza 26.

## Magistrat król. stol. miasta Lwowa

L. M. 37263/20 M. U. O.

We Lwowie, dnia 28 kwietnia 1920

Ogłoszenie. 2422

Magistrat Lwowa zakupi dla Miejskiego Zakładu opału około 2000 wagonów normalnych drzewa opałowego, twardego (bukowego i grabowego) suchego lub przeschniętego, w ładunkach całowagonowych loco stacja nadawcza lub loco Lwów — celem pokrycia zapotrzebowania na sezon zimowy 1920—21 z dostawą bieżącą najpóźniej do końca marca 1921 r.

Magistrat oświadcza ze swej strony gotowość do pomożenia oferentowi w wyjednanju wagonów kolejowych i podwód do dowozu drzewa z lasu do stacji kolejowej. Oferty z podaniem bliższych warunków dostawy należy wnieść do końca lipca 1920 na ręce M. Urzędu opałowego (Ratusz, parter).